X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 38)
z dnia 24 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 38)

24 lipca 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat przygotowań do prezydencji Polski w Unii Europejskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Czesław Siekierski** minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Jacek Czerniak**, **Michał Kołodziejczak**, **Stefan Krajewski** sekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Adam Nowak** podsekretarz stanu w MRiRW wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Ziejewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, **Jacek Jurak** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **prof. dr hab. Zbigniew D. Czachór** prezes Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich, **dr hab. Marek Wigier** prof. IERiGŻ – PIB, dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **dr Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona, **Jacek Soska** członek Związku Zawodowego Rolników Ojczyzna, **Witold Boguta** prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw – Spółdzielni Osób Prawnych, **Jerzy Wierzbicki** prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego, **Maciej Majewski** prezes zarządu Stowarzyszenia Sady Grójeckie, **Mateusz Stankiewicz** członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Barbara Groele** sekretarz generalny stowarzyszenia Krajowa Unia Producentów Soków, **Maciej Przeździak** sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Karmy dla Zwierząt Domowych POLKARMA, **Andrzej Kuczyński** dyrektor Biura Federacji Gospodarki Żywnościowej Rzeczypospolitej Polskiej, **Dariusz Łaska** koordynator Koalicji Zdrowe Gleby, **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji oraz **Aleksandra Wielgos** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Witam wszystkich bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z panem ministrem Czesławem Siekierskim na czele, oraz jego wiceministrów: pana Michała Kołodziejczaka, Jacka Czerniaka, Stefana Krajewskiego, Adama Nowaka. Witam pana ministra Zbigniewa Ziejewskiego z Ministerstwa Aktywów Państwowych, przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat przygotowań do prezydencji Polski w Unii Europejskiej.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego.

O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę pana ministra Czesława Siekierskiego. Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Szanowni państwo, jesteśmy dosyć szerokim zespołem kierownictwa resortu rolnictwa. Są przedstawiciele szczebla departamentów, dyrektorzy, a więc możemy się odnosić do różnych spraw w zakresie swoich…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę wszystkich o uwagę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

W zakresie swoich kompetencji i myślę także, że z odpowiednim podejściem do szczegółów stawianych pytań. Choć problem prezydencji jest w ciągłym przygotowaniu i właściwie będziemy realizować to przygotowanie do rozpoczęcia prezydencji, jak i w czasie prezydencji będziemy dokonywać wielu zmian w zależności od sytuacji, bo mamy problem, że po wyborze pani von der Leyen na przewodniczącą komisji jej wypowiedź dotycząca przyszłości wspólnej polityki rolnej daje dużo do myślenia, do czego za chwilę wrócę.

Sprawy prezydencji – wiemy, że to jest wyjątkowo ważne dla państwa, bo pokazuje kompetencje kraju w zakresie danego obszaru. Ponieważ myślimy tu teraz o rolnictwie, ale także jest określony wpływ na przebieg wydarzeń, które się dzieją w komisji na szczeblu różnych instytucji europejskich. Stąd nasze przygotowania są w obszarze tak programowym, jak i organizacyjnym, bo też będzie wiele imprez, spotkań, które będą organizowane przez Polskę jako kraj sprawujący prezydencję.

Jeśli chodzi o tę sprawę, o której powiedziałem – o wystąpienie pani von der Leyen 18 lipca. Zapowiedziała, że po 100 dniach pracy nowej komisji będzie przedstawiona wizja rolnictwa i sektora żywnościowego, jeśli chodzi o nową kadencję, nową komisję. Choć te prace trwają właściwie w komisji, w parlamencie – na różnych szczeblach trwa ta dyskusja, bo zawsze lepiej się dyskutuje o wizji niż o bieżących trudnych problemach. Stąd różne ciała, instytucje europejskie chętnie podejmują tę dyskusję o przyszłości, a przecież wiemy, że jeszcze mamy trzy lata obecnej perspektywy – bo to jest rok 2025, 2026, 2027 – dopiero nowa wspólna polityka rolna weszłaby od roku 2028. Tak więc będziemy mówić o wspólnej polityce rolnej, będą kolejne prezydencje, kolejne propozycje, i to się tak będzie toczyć przez dłuższy okres.

Oczywiście musimy też mieć świadomość, że wiele rzeczy rozgrywa się na szczeblu Rady Europejskiej, na szczycie europejskim, głównie sprawy podstawowe, jeśli chodzi o wielkość budżetu – jaki wkład, jaki jest udział w tym budżecie rolnictwa – i później, jakie będą priorytety, jeśli chodzi o wydatkowanie budżetu rolnego. Państwo wiecie, że ten udział wspólnej polityki rolnej w budżecie systematycznie maleje od wielu lat. W tej perspektywie będzie to w granicach 32–33%.

Oczywiście musimy też mieć świadomość, że to są także inne wartości, bo często tu mówię o tym, że 100 euro 20 lat temu, kiedy wstępowaliśmy do Unii, a 100 euro dzisiaj to są zupełnie inne pieniądze. Tak że, jeśli chodzi o problem relacji dopłat do wydajności, to w sposób istotny wpływa to na zmniejszenie znaczenia funkcji dopłat w dochodach rolników.

Choć wiele na ten temat mówiliśmy i mówimy, bo głównie w maju, ale też troszkę wcześniej, jak również w czerwcu: było dużo dyskusji, spotkań poświęconych 20-leciu naszej obecności w Unii, i to spojrzenie w przeszłość, ocena, co się wydarzyło w Unii Europejskiej, co się wydarzyło w Polsce, jeśli chodzi o rolnictwo, jakie przemiany nastąpiły – to wszystko było przedmiotem naszych rozważań. I wnioski, jakie płyną z tych rozmów, z tych dyskusji na różnych forach są istotnym przesłaniem także do określenia kierunków zmian w przyszłej wspólnej polityce rolnej.

Wiemy także, że jeśli chodzi o tę wspólną politykę rolną, to ciągle jest pytanie, na ile ona jest rolna, na ile jest środowiskowa, na ile jest klimatyczna. Ponieważ coraz więcej we wspólnej polityce rolnej przypisuje się nowych zadań, które mają wypełniać rolnicy. A jeśli się sięgnie do traktatów rzymskich, to te zapisy, wiemy, jakie są, i właściwie najsłabiej jest realizowany jeden z tych zapisów związany z zapewnieniem odpowiednich dochodów dla rolników. Jakie te dochody są, to w dużej mierze świadczy liczba gospodarstw upadających w Unii Europejskiej, rosnące procesy koncentracji, rośnie skala produkcji – a więc na to wszystko musimy patrzeć w zupełnie innym wymiarze.

Te uwarunkowania zewnętrzne, jeśli chodzi o sprawy relacji, choćby inne spojrzenie na globalizację, bo covid nam pokazał, że nie wszystko można kupić, nie wszystko można sprzedać. Do tego dochodzi problem rywalizacji, choćby związany z Ukrainą, ale także umowy podpisywane z krajami Mercosuru, Japonii czy innymi, które czynią ten globalny rynek rynkiem bardzo otwartym, w dużej mierze wspólnym, ale te zasady konkurencji są wyjątkowo trudne.

Dlaczego tak dużo mówię na początku o tej wspólnej polityce rolnej, o tych uwarunkowaniach? Ponieważ to wszystko musimy wziąć pod uwagę. Ponieważ jednym z elementów naszej prezydencji oprócz tych funkcji, które normalnie będziemy wypełniać – bo będziemy kierować radą ministrów rolnictwa, będziemy kierować trilogami, będziemy kierować różnymi radami, komitetami na szczeblu Unii Europejskiej – ale jednocześnie to nie jest tak, że zawsze… Przewodniczenie wymaga osiągania pewnych kompromisów.

Już teraz, kiedy jest prezydencja węgierska, wcześniej była prezydencja belgijska, to przy niektórych naszych zachowaniach braliśmy pod uwagę to, że no tak, ale jeśli my tu się nie dogadamy, nie poprzemy wniosku danego kraju, to możemy mieć sytuację, że będziemy oczekiwali poparcia danego kraju przy przeprowadzeniu różnych spraw, osiągania konsensusu. Ponieważ istotą prezydencji jest takie kierowanie, aby osiągać porozumienia. Oczywiście stąd to załatwianie własnych spraw, w sensie pozytywnym, wymaga pewnej finezji w relacjach, ono nie może być załatwiane z pozycji siły. Tak jak w unii wiele spraw się rozwiązuje, porozumienie się osiąga na zasadzie kompromisu, dogadywania się – coś za coś. To jest ta gra, która w unii… To, co się często mówi, że kompromis jest wtedy, kiedy nikt nie jest zadowolony, bo jeśli nikt nie jest zadowolony, to znaczy, że był kompromis, że każdy coś oddał, żeby coś także osiągnąć. Myślę, że to musimy brać pod uwagę.

Oczywiście prowadzenie tych wszystkich spraw, legislacyjnych czy innych, które zostaną po obecnej prezydencji – to jest rzecz normalna, że musimy tymi sprawami kierować.

Jednocześnie jest ważne, ile wniesiemy nowych myśli, czegoś, co zostałoby po prezydencji. W związku z tym bardzo często poszukujemy takich tematów – bo chcielibyśmy, żeby były trzy, maksimum pięć, ale nie więcej, tematów wiodących, które by zostały jako takie, które się przebiją w ocenie różnych krajów i także w relacjach zewnętrznych.

Zapewne to się wszystko nałoży także na pewne sprawy zewnętrzne, które się dzieją w świecie, ale nie chciałbym wchodzić w wielką politykę, pomimo że mamy świadomość, że one także będą miały wpływ na rolnictwo.

Rolnictwo jest w ciągłej konkurencji, jeśli chodzi tak o rynek europejski, jak i rynek światowy, o czym mówiłem. Ta konkurencyjność, jeśli się zrównoważyła w jakiś sposób… Choć nie jest do końca na jednakowych zasadach, jeśli chodzi o Unię Europejską, bo te różnice w poziomie transformacji Polski pomimo 20 lat obecności w Unii Europejskiej, ale także innych krajów – widać dokładnie, ile jeszcze potrzeba, abyśmy dorównali do poziomu europejskiego.

Oczywiście są także te nowe wyzwania związane z uwarunkowaniami, jeśli chodzi o konkurencyjność, ale i to, co się tak ładnie określa, mówiąc „odporność rolnictwa europejskiego" – na pewno na pierwszy plan będzie się wysuwała wspólna polityka rolna, bo to jest domena, jeśli chodzi o prowadzenie prezydencji w ujęciu rozwiązywania problemów bieżących i problemów zewnętrznych. Tak że będziemy czekać… Będą zapewne pewne przecieki co do kierunków, które zapowiedziała pani von der Leyen. Ponieważ inna gra była przed tym, nim pani przewodnicząca została przewodniczącą komisji – wtedy także udało nam się osiągnąć istotne zmiany wcześniej, jeśli chodzi o Europejski Zielony Ład. Duża była tu zasługa, jak mówiłem… Ponieważ wiele rzeczy przygotowaliśmy i bardzo często je podnosiliśmy na różnych forach Komisji Europejskiej, ale także pomogły nam w tym protesty. I w ostatnim momencie do gry wkroczył premier Tusk, który wykorzystał swoją pozycję polityczną i przekonał do pewnych rozwiązań panią von der Leyen, która w tym okresie była jeszcze bardzo otwarta na te argumenty, dlatego że decydowały się jej losy czy pozyskanie poparcia na kandydowanie, jeśli chodzi o przewodniczenie kolegium komisarzy.

Nie wiemy, na ile teraz pani przewodnicząca dotrzyma tego, co mówiła na różnych szczeblach, także tych szczeblach związanych ze środowiskami rolniczymi, z Copa-Cogeca – widzę, że są dziś na sali przedstawiciele związków, izby rolnicze. Dlatego że w tym ostatnim okresie istotne wzmocnienie osiągnęły skrajne ugrupowania, które pozyskały

pewne wsparcie dodatkowe, jeśli chodzi o rolników. To wszystko ma wpływ na sytuację. Ale z drugiej strony mamy także ugrupowania, które będą bardzo zabiegały o utrzymanie Europejskiego Zielonego Ładu, o problem ekologizacji itd., a więc ta walka między różnymi podejściami co do rozwoju rolnictwa będzie się toczyła.

I stąd bardzo nam zależy, żeby te sprawy rolnictwa uzyskiwały wsparcie w różnych obszarach, począwszy… Zapewne także państwa Komisja będzie robiła jakieś spotkanie – czy przewodniczących komisji rolnictwa z innych krajów, czy będzie zaproszona Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego – bo chodzi o tworzenie pewnego pozytywnego obrazu Polski.

Ale jednocześnie musimy sobie jasno powiedzieć, czego chcemy w rolnictwie, jakie mamy podejście do problemów, jakie mamy podejście do problemów Europejskiego Zielonego Ładu; sprawy związane z negocjacjami, jeśli chodzi o Ukrainę i jej członkostwo w Unii Europejskiej.

I rzeczywiście wiele się wydarzyło, m.in. to, że w ostatnim ATM – warunki, jeśli chodzi o liberalizację handlu – zostały wprowadzone pewne ograniczenia związane z towarami wrażliwymi, ustalone pewne kontyngenty. Te kontyngenty nie są niskie, bo są na podstawie średniej: 23, 22 i połowę 21. My chcieliśmy, żeby był cały 21 – był to kompromis, który został zaproponowany przez prezydencję belgijską. Ale, zobaczcie państwo, już się wyczerpały niektóre kwoty tych towarów wrażliwych i zostały włączone tak zwane – to tak ładnie się określa – „hamulce bezpieczeństwa", coś, co jest związane z zablokowaniem napływu tych towarów na rynek europejski.

A więc to nam daje pewne kierunki także co do przyszłości, bo to nie będzie tak, że to będzie taka sama integracja, bo integracja Ukrainy będzie wymagała zupełnie innego podejścia. Choć można powiedzieć, też często mówię, że właściwie Ukraina jest w Unii Europejskiej, bo jest zliberalizowany dostęp do rynku. Ale to wymaga pewnych studiów, te studia są prowadzone m.in. także w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa – widzę tu pana dyrektora – czy w innych środowiskach. I są te eksternacje, które także prowadzi pan przewodniczący Maliszewski, jeśli chodzi o rozmowy między komisjami parlamentarnymi Polski i Ukrainy czy innych krajów.

A więc ta aktywność jest nam potrzebna, ale jednocześnie też sobie musimy powiedzieć to, o czym już zacząłem mówić: ile będziemy chcieli przeznaczyć na – nie wiemy, jaki budżet, ale jak już będziemy wiedzieli, jaki budżet – dopłaty, oprócz dopłat, jakie będą kryteria, co byśmy chcieli robić, jak to ma wyglądać, co byśmy chcieli zrobić w tym zakresie, zaproponować w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o inne instrumenty finansowe, ubezpieczeniowe, które by… Ponieważ to jest już także trochę inne rolnictwo. Ale także – jak popatrzymy na Polskę – to, proszę państwa, przy wejściu do unii mieliśmy dużo rzeczy bardziej przejrzystych, wiedzieliśmy, jakie zrobić dostosowania, jakie będą okresy przejściowe itd., a teraz tych niewiadomych jest dużo, dużo więcej, bo także musimy patrzeć, jakie są przemiany w strukturze agrarnej polskiego rolnictwa, jak wspierać. Pracujemy nad systemem w ustawie o dzierżawie, gdzie też chcemy zapisać pewne elementy aktywnego rolnika, czyli mieć zapisane w planie strategicznym. Ale to wszystko wymaga jakiegoś odniesienia, bo polskie rolnictwo jest bardzo zróżnicowane, podobnie jak rolnictwo europejskie.

Stąd czekamy i od organizacji rolniczych, związków, izb rolniczych… Odbywamy teraz cały cykl spotkań z izbami rolniczymi. Wspólnie z panem przewodniczącym Szmulewiczem byliśmy już w ośmiu izbach rolniczych, gdzie także zapraszani są przedstawiciele protestujących rolników, tych oddolnych protestów, bo chcemy, żeby ci przedstawiciele mieli forum swojej wypowiedzi, prezentacji swoich poglądów – i gdzie, jak nie na izbach rolniczych? Stąd chcemy w sierpniu dokończyć ten objazd, we wrześniu, później, zrobić pewne podsumowanie całościowe i wsłuchujemy się w propozycje rolników, bo można powiedzieć, że kiedy była dyskusja o protestach, dyskusja o przyszłości wspólnej polityki rolnej…

Może panowie skończą dyskusję, w związku z tym nie będę im przeszkadzał, nie?

Stąd, kiedy była ta dyskusja mówiłem: „Proszę państwa…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

My nie dyskutujemy, my oceniamy wystąpienie pana ministra.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

…rolnicy rozpoczęli dyskusję w czasie protestów, tylko nie rozpoczęli jej przy stołach, nie wspólnie z nami, a rozpoczęli ją między nami, między sobą, na blokadach". Z czego to wynikało? Wynikało to z malejącej opłacalności w Unii Europejskiej. I w Unii Europejskiej, i w Polsce opłacalność rolnictwa w roku 2023 malała. Problem Europejskiego Zielonego Ładu, tych wymogów nieracjonalnych, czy Ukrainy były dodatkowym problemem. I to był ogólny problem. Jak wyszedłem z ministrem rolnictwa Belgii na spotkanie tam z rolnikami, to oni jasno formułowali takie poglądy – co jest przyczyną.

A więc też to, jaką pozycję wywalczymy dla rolnictwa, jeśli chodzi o Unię Europejską, o ten wspólny budżet. I to wszystko wymaga podejścia bardzo racjonalnego, w sensie stawiania wymogów, oczekiwań. I sami tego nie zrobimy, bo znowu będą tu różne instytucje, i parlament, i Rada Europejska. Ale nasze stanowisko w tym względzie też będzie miało jakiś wpływ, choć nie przesadzajmy, że będzie to decydowało.

Oczywiście jest wiele działań, które podejmiemy – były rozpatrywane. Z takich większych, o których pewnie koledzy coś powiedzą, chcemy zrobić duży kongres odnowy wsi, chcemy zrobić szereg spotkań bardzo merytorycznych, branżowych, związanych z poszczególnymi sektorami. Ale jednocześnie chcemy, żeby te spotkania kończyły się pewnymi wnioskami, żeby to nie były takie spotkania… bo często… Może nasza poprzednia prezydencja, którą miałem przyjemność obserwować, czasami była taka trochę w naszym stylu, była zbyt wystawna w niektórych obszarach – tu musi być przede wszystkim zachowany pewien umiar, także w tym programie pozamerytorycznym.

Oczywiście są te obszary spraw bardzo ważne, jeśli chodzi o pozycję rolnika w łańcuchu dostaw czy sprawy biogospodarki, cyfryzacji, do problemów rolnictwa precyzyjnego, nowoczesnego – to wszystko, co wdrażamy, tylko to będzie miało nowy wymiar. Czy Rural Proofing, jeśli chodzi – o czym też bardzo często mówiliśmy – o udział innych polityk, innych funduszy w kreowaniu rozwoju wsi i rolnictwa. Ponieważ to nie jest tak, że za rozwój rolnictwa, wsi ma odpowiadać tylko wspólna polityka rolna, jak za sprawy wsi ma odpowiadać tylko Ministerstwo Rolnictwa. Często próbuję tłumaczyć na szczeblu rządowym, bo wydaje się, że taki jest podział – na wsi mieszka w proporcjach 40% społeczeństwa i nie spada. W ostatnim dziesięcioleciu nie było dużego wzrostu, ale jednoprocentowy wzrost był. W związku z tym musimy też inaczej patrzeć na rozwój wsi.

Myślę, że tyle.

Pracujemy w różnych wymiarach, robimy różne analizy itd., ale cieszymy się, że temat jest podjęty przez Komisję, że będziemy mogli wysłuchać propozycji pań i panów posłów. Tak że – tak jak mówiłem – spotykamy się z różnymi środowiskami, przede wszystkim rolnikami, ale także mamy rozmowy ze środowiskiem różnych inspekcji, różnych instytucji obsługi. Przywiązujemy dużą wagę do dialogu łańcucha żywnościowego, ponieważ prowadzimy rozmowy także z sieciami, bo pewnych rzeczy się nie da załatwić ustawowo, regulacjami – muszą być także załatwiane czy rozwiązywane w formie pewnych porozumień, czy wreszcie tworzenia siły po stronie rolników. Siły – mówię o sile gospodarczej – o czym miałem przyjemność długo dyskutować, kiedy byłem ostatnio na Podlasiu, jeśli chodzi na przykład o sektor mleczarski, który jest często rozgrywany przez sieci przez to, że nie jest zjednoczony. Pomimo że to jest jedna z lepiej funkcjonujących form spółdzielczości, ale chciałoby się, żeby ta pozycja, siła, ich jedność była większa, także dla dobra interesów rolników.

Tyle. Przepraszam, że może nie poruszyłem wszystkich spraw, ale pewnie będziemy się spotykać jeszcze wielokrotnie – jesteśmy otwarci na różne spotkania i rozmowy z państwem. Tak jak powiedziałem, dzisiaj też jesteśmy dużym zespołem z resortu rolnictwa i są panowie wiceministrowie, są dyrektorzy.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu ministrowi.

Za chwilę rozpoczniemy dyskusję, w której pewnie wybrzmią wątki sugerujące pewne zachowania w okresie polskiej prezydencji, pewne odniesienia co do kształtu przyszłej wspólnej polityki rolnej czy tych problemów, które dzisiaj stoją przed europejskim

rolnictwem. Czyli pewnie nie tylko będą pytania do pana ministra, ale pewnie też sugestie, jak się zachowywać w tym okresie, aby go dobrze wykorzystać, przedstawiając na forum instytucji europejskich polski pogląd na rolnictwo – wizję.

Rzeczywiście pan minister już zarekomendował kilka bardzo istotnych rzeczy – że one będą przedstawiane. To jest sprawa związana z ewentualnym członkostwem Ukrainy w Unii Europejskiej, sprawy związane z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu – w części tej wycofanej, ale z tej części, która funkcjonuje, a która też oddziałuje na rolnictwo – konkurencyjność polskiego rolnictwa i europejskiego rolnictwa wobec innych, umowy międzynarodowe, otwarcie rynku europejskiego, warunki prowadzenia produkcji rolnej w Unii Europejskiej, i te wewnętrzne, i te zewnętrzne.

Tak więc tych tematów jest dużo i dobrze by było, żebyśmy w tej dyskusji też pokazali i powiedzieli panu ministrowi – zwłaszcza organizacje rolnicze – na co jeszcze zwrócić uwagę.

Jako pierwsza do dyskusji zapisała się pani poseł, pani profesor Alicja Chybicka, i pani poseł oddam teraz głos. Proszę.

Poseł Alicja Chybicka (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo serdecznie.

Szanowni państwo, w dniu dzisiejszym zostałam przeniesiona z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do nowo powstałej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży i tak naprawdę już nie ma mnie na liście, ale przyszłam się z państwem pożegnać. Było to dla mnie naprawdę fantastyczne doświadczenie – praca w tej Komisji od początku kadencji. Jesteście wszyscy świetni, było mi tu bardzo miło. Nie kryję tego, że bardziej się znam na tym, co dotyczy dzieci pod każdym względem, aniżeli na rolnictwie.

Życzę wszystkim rolnikom i wszystkim państwu, żeby wiele rzeczy się poprawiło, żeby były dobre zbiory w tym roku, żeby było dosyć pieniędzy dla rolników i żeby udało się prawnie zabezpieczyć dobry byt, a także zadbać o zdrowie rolników, czym chciałam się w tej Komisji zajmować. Nisko się wszystkim państwu kłaniam i bardzo dziękuję za ten prawie rok, bo to było od samego początku kadencji.

Dziękuję pięknie.

Głos z sali:

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich członków Komisji, że dziękujemy pani poseł, pani profesor, za pracę w tej Komisji, za te tematy, które pani poseł podnosiła. A szczególnie też dziękujemy za tę dzisiejszą wypowiedź, bo to jest bardzo miłe, że tak nas pani traktuje – my zresztą panią z wzajemnością – oraz że posłowie, którzy przestają być członkami Komisji, żegnają się z Komisją. Bardzo dziękujemy pani poseł za tych kilka miesięcy dobrej współpracy. Sukcesów w drugiej komisji. Dziękujemy.

Kilku panów posłów już się zapisało, część z nich poprosiła, aby mogli zabrać głos jako pierwsi ze względu na inne obowiązki.

Do takich należy pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski i jemu oddaję głos jako pierwszemu.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Kukiz15):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, koleżanki i koledzy rolnicy, szanowni państwo, ta prezydencja, szczególnie w obszarze rolnym, jest szczególnie ważna. Nie tylko dlatego, że raz na parenaście lat Polska ma trochę więcej do powiedzenia w Unii Europejskiej, ale również dlatego, że rolnictwo europejskie jest na dramatycznym zakręcie. W dużej mierze od tej prezydencji, od nadania pewnego tonu dyskusji w Unii Europejskiej, będzie zależało, czy rolnictwo rodzinne – jakie znamy – w Europie zniknie, czy będzie podlegało jakimś modyfikacjom, ale jednak pozostanie, a nie tylko dominacja międzynarodowych koncernów. Dlatego polskie stanowisko musi być stanowiskiem szerokim, zdecydowanym.

Tego oczekują zresztą rolnicy całej Europy, w Polsce upatrują pewną nadzieję. Zostali ograni przez polityków europejskich po ostatnich protestach nieznaczącymi ustępstwami, ale zapowiedź pani von der Leyen w czasie jej prezentacji przed ponownym wyborem nie pozostawia szczególnych złudzeń, że ten ideologiczny kierunek oparty

o fałszywe tezy o wpływie człowieka na zmiany klimatu na tyle istotne, że to człowiek niszczy ziemię, prawdopodobnie będzie dalej realizowany.

Dlatego uważam, że naszą rolą jest wsparcie Ministerstwa Rolnictwa, żeby to było nie tylko stanowisko rządu. Chciałbym, żeby stanowisko w sprawach rolnych było formułowane w Ministerstwie Rolnictwa, a nie w innych resortach, bo często może się okazać, że tam ktoś rozumie całkiem inaczej sprawy wsi i rolnictwa – żeby to było stanowisko nie rządowe, ale stanowisko narodowe, w szczególności bardzo mocno uwzględniające oczekiwania polskich rolników. Czyli ta praca resortu pana ministra jest szalenie ważna.

Przejrzałem ten dokument, który posłowie mieli okazję poznać już wcześniej, i nie widzę tam rzeczy zbędnych. Te zadania i cele, które ministerstwo postawiło, wszystkie właściwie wymagają podjęcia starań. Myślę, że trzeba będzie jednak rozłożyć wagę i szukać również nowych tematów – nawet jeżeli nie byłyby do zrealizowania w ciągu pół roku – bo one pozostaną w agendzie europejskiej na następne prezydencje, one będą tematami zadanymi do dyskusji, gdzie będzie można zabiegać również w następnych odsłonach o sprawy europejskiego rolnictwa.

Chcę wskazać tylko na kilka, nie bagatelizując pozostałych. To jest kwestia jednak wzmocnienia ekonomicznego rolnictwa europejskiego. Polityka rolna nie może polegać wyłącznie na rozdawaniu pieniędzy i wspieraniu ze środków publicznych tego, co powinno być w sposób naturalny źródłem dochodu dla rodzin rolniczych. Tego zresztą – jak sądzę – oczekują również szerokie grupy społeczne, konsumenci. Sprawy rolnictwa nie dotyczą tylko samych rolników – bezpieczeństwo żywnościowe dotyczy wszystkich. Dlatego to jest tak szalenie ważne.

Również upraszczanie, w co już trochę nie wierzę, bo każda kolejna siedmiolatka zaczyna się opowieścią o tym, że będzie uproszczona biurokracja unijna, a potem jest coraz gorzej, jak w filmach Hitchcocka – zaczyna się od trzęsienia ziemi, a potem atmosfera tylko narasta. Ale na pewno trzeba czynić jak najwięcej, by starać się mocno ograniczyć czy eliminować tę bzdurę nadzorów biurokratycznych.

Ważne jest również, i to już zresztą sugerowałem panu ministrowi, powołanie może nawet szczególnych komórek w resorcie – analiza na poziomie naszego przedstawicielstwa w Brukseli Rural Proofing, czyli wpływu innych polityk. My nawet do końca nie wiemy, jak inne polityki – które gdzieś przemkną i środowiska rolnicze nie są w stanie nawet ich zrozumieć czy zauważyć – wpływają na przyszłość rolnictwa. Dyrektywa budynkowa – przecież to uderzy w polską wieś w sposób wyjątkowy. Odtwarzanie zasobów przyrodniczych – ten absurd, który ma być wprowadzany, nie bardzo wiadomo jak, przy stwierdzeniu, że to nie dotyczy gospodarstw, tylko gruntów państwowych. Będzie dotyczyło również i gospodarstw, nie ma możliwości wprowadzenia zalewania terenów bez ingerowania również w to, co przez wieki było osuszane, tych bardzo dobrych gruntów. Sprawa następna – przepisy, które dotyczą, bardzo eufemistycznie ukryte, zdrowia publicznego. Przecież one mogą wykończyć hodowlę zwierząt w Europie. To są wszystko… I one są ukryte w innych politykach. To nie dotyczy rolnictwa, nie będą się tym zajmować komisje rolnictwa w parlamencie, tylko jakieś inne, nie ministrowie rolnictwa, tylko inni według swoich kompetencji. Dlatego to jest moim zdaniem szczególnie ważne, żeby pilnować wpływu i odpowiednio szybko reagować, starać się dotrzeć do decydentów.

Tu również bardzo istotne znaczenie – z całym szacunkiem dla uprawnień ministra rolnictwa, i wiem, o czym mówię – będzie miała rola i zachowania premiera: czy będzie sojusznikiem polskiej wsi, czy w ramach jakichś gier politycznych tym sojusznikiem nie będzie.

I ponad wszystko Polska musi twardo i zdecydowanie wytłumaczyć, otworzyć oczy innym krajom europejskim, że rolnictwo na Ukrainie – w takim wymiarze, o takim charakterze i w takiej strukturze, jaka jest – jest absolutnym zagrożeniem dla rolnictwa europejskiego. Nie ma żadnej możliwości, żeby rolnictwo europejskie dostosowało się do rolnictwa, które jest na Ukrainie. Mówię celowo „na Ukrainie", bo to nie jest rolnictwo ukraińskie. To trzeba wszystkim tłumaczyć, wyjaśniać, bo będzie to nie tylko koniec polskiego rolnictwa, to będzie koniec rolnictwa w całej Unii Europejskiej. Nie wiem, jak długo wystarczy żywności z Ukrainy, Brazylii, Nowej Zelandii, z innych regionów świata. Czy Europa chce się uzależnić i pozbawić suwerenności żywnościowej?

Tematów jest wiele i pewnie każdy z kolegów będzie również istotne podpowiadał. Ale chodzi o to, żeby to było stanowisko nie tylko rządowe, ale narodowe, uzgodnione ze środowiskami rolniczymi, które będzie bronione przez cały rząd, z premierem na czele, a Polska będzie pełniła rolę tego głosu sumienia Europy, a nie tylko ograniczała siebie – przepraszam za pewne uproszczenie – do parzenia kawy na spotkaniach, które będzie technicznie organizowała. Rola jest szczególna i oczy Europy są zwrócone na Polskę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan Jacek Soska.

Członek Związku Zawodowego Rolników Ojczyzna Jacek Soska:

Panie ministrze, panowie posłowie, byłem trzy kadencje posłem i dam taką wstawkę. Jeżeli się chce, to się coś zrobi. 2011 – polska prezydencja. Spotkanie w Krakowie – dziewięciu ministrów w kopalni soli, stoły zastawione, wszystko. Soska robi w Zwierzyńcu na Nowej Wsi, na największej łące środkowej Europy, wypas baranów. Przyjeżdżają tam potem wszyscy ministrowie z Wieliczki, piją śliwowicę, potem jeszcze kierowców przysyłają, żeby im donieść, oscypki biorą – i to był pokaz tego, co mieliśmy 13 lat temu, tego dziedzictwa.

Mówię to dlatego, że potem Tusk, też premier wtedy, rzucał na posiedzeniu Rady Ministrów, jak mogli doprowadzić, żeby Soska miał 623 publikacje prasowe o baranach, a nikt nie wspomniał o konferencji i – że tak powiem – przyjączku w kopalni soli w Wieliczce. To tak na marginesie.

Muszę podziękować za spotkanie, na którym było trzech ministrów: Sawicki, Ardanowski i Siekierski. Mówię: „Dajcie adresy do publicznej wiadomości, gdzie można kupić parę prosiąt". I dziękuję, panie ministrze, że ukazało się na stronie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 126 gospodarstw, w których można kupić parę prosiąt w Polsce, na 42 800 wsi – i z Małopolski jest tam 7. Czyli, jeżeli się chce i się przyłoży, i się chce konkretnie… Bo to jest nasza odpowiedzialność, a przede wszystkim Sejmu, żeby zachować resztkę charakteru rolniczego polskiej wsi.

I teraz bym przeszedł do wniosków, jak pan minister żąda. Przeczytałem na szybko – późno dostaliśmy te materiały, panie ministrze. Zaczem przejdę do sedna, to wniosek: a może byśmy zaczęli, raz, że kapitał ludzki na obszarach wiejskich – bo to nie tylko rolnictwo, ale wieśniacy. I pan jest ministrem rolnictwa i rozwoju wsi, i ta prezydencja powinna, przynajmniej w Polsce, oprzeć się na tym, że mamy 1 mln 270 tys. złożonych wniosków obszarowych. Czyli ludzie jeszcze mają nadzieję utrzymać więzi z tym środowiskiem ojców naszych, mianowicie te gospodarstwa wielopokoleniowe, które są – wieś małopolska. Nie mówię, że nas jest mniej jak wsi wielkopolskich czy lubelskich, ale mamy drobną wieś, trzystukominową.

I teraz powiedziałbym hasło. Panie ministrze: „Trawa, trwałe użytki zielone"… Trawa ma być odpadem biodegradowalnym? To jest pana hasło: TUZ i trawa. Nie ma z jednej strony Europejski Zielony Ład zmniejszać powierzchni procentowej użytków zielonych TUZ, a z drugiej strony przeciwko zwierzętom? To proszę bardzo, dawać kasę wieśniakom na likwidację TUZ, bo nie wolno go… przepraszam, trawy. Trawa się nie pali. To mamy tutaj piłkę – ochronę środowiska. I właśnie tym sposobem: ziemia i środowisko – to Polska powinna dać sygnał. Skończymy powietrzem. Ziemia, środowisko. Trawa nie jest odpadem. To jest takie przesłanie, przynajmniej moje. Moje i z tego, co rozmawiam… Bo, panie ministrze, w izbach rolniczych są wielcy rolnicy. Nie chcę wytykać błędów, które zostały popełnione teraz, i to bardzo cholerne, kładąc na to miliardy złotych na podpieranie produkcji kukurydzy itd. Dopiero się zacznie.

I teraz bym powiedział: po 20 latach profesor Walenty Poczta, znany, był na naszym spotkaniu, mówi, że 18 lat temu Hiszpania – 18 milionów sztuk świń, Polska – 18 milionów sztuk świń. Teraz Hiszpania – 36 milionów sztuk świń, Polska – 8 milionów sztuk świń. Kto winien? Rolnicy? Czy PSE i inni euroentuzjaści, i wszyscy inni, gdzie my im pozwalamy robić sobie, co chcą. Jak w tej sytuacji ktokolwiek znajdzie argumenty dla młodego pokolenia, żeby zostało na tym dorobku pokoleń sprzed, sprzed, sprzed, sprzed?

Jestem ostatnim chyba tutaj, jeden najstarszy, który pamięta obowiązkowe dostawy. A już wyszło… Nie wiem, czy Szmulewicz był… Mały jeszcze, do komunii szedł. Ale to było coś takiego, że w imię tego… Panie przewodniczący, nie będę startował na posła ani nigdzie – już to przeżyłem. Natomiast jeżeli my mogliśmy żywić faszystów z NRD i towarzyszy ze Związku Radzieckiego, a teraz dziecko musi w słownikach wyrazów obcych szukać, co to pisklę, co to jagnię, co to cielę? Do tego doprowadziliśmy w 20 lat.

I panie ministrze, z pana rejonu. Nie odniósł się pan ani pół słowem, jak ma pan dojść do 25% powierzchni ekologicznej. A nie będę cytował pana powiatu, gdzie są trzy sztuki ekologiczne na 5 tys. wniosków – to jest południowa Kielecczyzna, kiedyś tętniąca życiem.

I powiem teraz jeden bolący fakt. Skoro Rumunii mogą nas podpatrzyć w czasie swojej prezydencji… Szmulewicz z izbami rolniczymi składa panu wniosek, żeby wprowadzić do rozwoju małych gospodarstw zakup zwierząt stada podstawowego, bo PiS to utrzymał – był zakup ziemi i zakup zwierząt stada podstawowego. Pan to zniósł. Daje to Szmulewicz 7 kwietnia. Podłapuje to Rumunia i daje w czasie prezydencji, żeby wprowadzić jednak zwierzęta stada podstawowego do kosztów kwalifikowalnych z „Programu rozwoju obszarów wiejskich". 7 kwietnia składałeś? Poparły to, niech będzie, „Solidarność" Rolników Indywidualnych, Ojczyzna, którą tu reprezentuję. Rumunia mogła. A teraz, jutro, rusza nabór na rozwój małych gospodarstw – wyrzucone. Kto wyrzucił? Przepraszam bardzo – PSL i pan minister Siekierski. Przepraszam, przykro to… ale nie po to się spotyka, nie po to się mówi, nie po to trzeba krzyczeć, czy trzeba ręcznie to załatwiać.

Czy jeżeli my mamy mieć prezydencję… Ostatnio przeżyłem szok na Copie-Cogeca. Zabieram głos – w swoim stylu, głośno, bo te sprawy muszą być, że tak powiem, głośno artykułowane. I przychodzi do mnie Litwin, mówi: „Mieliście pięć lat komisarza rolnego w Unii Europejskiej, też był prezesem PSL, syn chłopski". Łeb spuściłem. „Mieliście w komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego przez 15 lat swojego przedstawiciela – czegoś na nich nie krzyczał?"

To – panowie, koledzy – jest odpowiedzialność: bycie posłem i każdym przedstawicielem, to jak ze związku. Co my możemy zrobić w tym momencie w czasie prezydencji? To jest ostatni rzut na taśmę. Przynajmniej spróbować. Powietrze… Zacytuję: „CO_2 – oszustwo największe Europejskiego Zielonego Ładu" – zamykam. Natomiast zajmijmy się ziemią. I to przesłanie pana ministra Siekierskiego, doświadczonego polityka, może być na końcu czy na podsumowaniu naszej – że tak powiem – społecznej… czy odpowiedzialności reprezentacji za resztki charakteru rolniczego naszych ziem ma być przesłaniem: „Ziemia, TUZ". Jak Europejski Zielony Ład – proszę bardzo. Trawa – dla kogo? Pali się trawa? Trzeba ją wysuszyć. Nie pali się – więc, jakie mają miasta, to wszystko… I to jest jedno z głównych takich założeń. I drugie – kapitał ludzki na wsi.

Tyle, panie ministrze. Jeżeli coś ktoś robi maluczki, taki jak Soska – może paść barany na błoniach – to w tym momencie przebijmy się w tej Unii Europejskiej po 20 latach, że coś chcemy uratować dla pokoleń.

Tyle. Przepraszam, że głośno. Przepraszam, panie przewodniczący, ale niestety w tych dokumentach niewiele… Jest to takie mielenie, żeby mielić i trwać. Tak, panie przewodniczący Copy-Cogeca przyszły? Przejdziesz? Po komisarzu rolnym polskim pięć lat? Tyle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Zaraz zadamy tu pytanie.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Tyle.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Jarosław Rzepa, tak. Dziękuję bardzo. Pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, koleżanki, koledzy posłowie, drodzy goście, ja może troszeczkę inaczej, bo myślę, że rozmawiamy dzisiaj o tym, co się wydarzy za kilka miesięcy. Czyli musimy się, raz, z jednej strony dobrze do tego przygotować, na pewno postarać się maksymalnie – o czym mówił pan minister – wprowadzić nasze

wątki do tej dyskusji. Ale też powinniśmy po tym czasie, kiedy ta prezydencja odejdzie, też kontynuować nasze myśli w kolejnej prezydencji, która będzie po nas.

Dlatego myślę, że bardzo ważne byłoby, żeby rozpocząć bardzo mocny monitoring tego, co się dzisiaj dzieje w prezydencji węgierskiej. Myślę, że ten dialog strategiczny, którego… Nie wiem, czy już jest ten dokument, czy jeszcze go nie ma – miał być po belgijskiej prezydencji, ale chyba jeszcze go nie ma, a myślę, że to jest ważne z punktu widzenia pewnych założeń albo kierunków. Przynajmniej tego, o czym się mówi. Ponieważ to jest ta podstawa, baza: budowanie pewnej historii – historii tego, jak ewoluowały te pomysły dotyczące wspólnej polityki rolnej. I myślę, że już powinniśmy dzisiaj być bardzo aktywni, jeśli chodzi o tę prezydencję, która jest przed nami. Tak samo powinniśmy być aktywni w tej prezydencji, która będzie za nami. To jest taka moja pierwsza, bardzo mocna myśl.

Nie wiem, czy państwo się zgodzicie z jedną myślą, która dla mnie jest dość ważna. Pewnie wielu ma odmienne zdanie, a ja powiem, że nie widzę, szanowni państwo, Ukrainy w Unii Europejskiej w nowej polityce po 2027 r. Nie ta perspektywa. Nie widzę, szanowni państwo. Ten czas, który jeszcze… To dostosowanie się, spełnienie wymogów – wydaje mi się, że będzie bardzo trudne, żebyśmy ją widzieli. Ponieważ gdybyśmy tak patrzyli, to musielibyśmy patrzeć na tę perspektywę z Ukrainą. Nie widzę Ukrainy w tej perspektywie, która będzie po roku 2027, i wydaje mi się, że to jest jedno z bardzo zasadniczych pytań.

Była tutaj mowa na temat oczywiście… bo mówimy o rolnictwie, o obszarach wiejskich. Tak naprawdę mówi się o szukaniu tych powiązań albo udziału tych obszarów wiejskich w innych politykach, ale zazwyczaj kończy się tak, że każdy wykazuje, ile to włożył na obszary wiejskie, ale tak naprawdę wprost pieniędzy… To, co było do tej pory, to niestety pan minister Telus i cała poprzednia ekipa wykasowali z drugiego filaru – drogi, świetlice. Niestety, szanowni państwo, już kontynuacji tego nie było. A to, co się robiło, jeżeli chodzi o gospodarkę wodno-ściekową, to, co się robiło – to trzeba było kontynuować. To było trzeba kontrolować, panie ministrze, a nie wiem, dlaczego pan tego nie czynił. Wydaje mi się, że to jest temat bardzo ważny.

W obszarze akwakultury. My mówimy, rozmawiamy tutaj o jakichś połowach. Szanowni państwo, w naszym Bałtyku nie ma już czego łowić. Bałtyk jest pusty. Bałtyk jest pusty. Czas na postawienie na akwakulturę. Nic tutaj nie mówicie państwo o tym, żeby odpowiedzią, alternatywą dla tego, co się wydarzyło na Bałtyku, było postawienie w tym obszarze na akwakulturę. Akwakulturę, która jest w stanie być alternatywą dla tej produkcji albo dla tego pozyskania, którego już po prostu nie ma.

Co my chcemy ugrać tą prezydencją? Przede wszystkim chcemy ugrać to, co jest w interesie polskiego rolnika. Polskiego rolnika. My musimy… Zawsze mówimy o braku jedności wśród rolników, o przetwórstwie, w którym cały czas mówimy, że jesteśmy mocni – ale czy my w zasadniczy sposób będziemy w stanie to obronić i wspierać, rozwijać? To jest megaważne. Zawsze mówimy o tym aktywnym rolniku – może wreszcie skończmy z tymi fikcjami, które gdzieś tam funkcjonują, kto tym rolnikiem jest, a kto tylko udaje tego rolnika, bo tych pieniędzy jest, panie ministrze, coraz mniej. Zresztą pan sam to powiedział, że 100 euro kiedyś, a 100 euro dzisiaj ma całkowicie inną wartość.

Myślę, że to jest megaważne, czy my ten czas wykorzystamy, dobrze go spożytkujemy dla tej naszej myśli, którą będziemy chcieli wprowadzić w myśleniu o wspólnej polityce rolnej po 2027 r. Tych tematów jest naprawdę dużo.

Jeszcze kolejny jeden temat, z którego, szanowni państwo, wszyscy zdajemy sobie sprawę. Widzimy, co się dzieje wokół nas, jeżeli chodzi o klimat. W tej dyskusji też może warto byłoby pomyśleć, żeby wreszcie też się aktywnie pojawiły te tematy związane z zarządzaniem wodą, bo tego, szanowni państwo, nie ma.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Nieruszone.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Nie ma, a to może być ogromną szansą dla nas, ale też jednocześnie dużym ograniczeniem w wielu obszarach.

Nikt nie chce w ogóle rozmawiać na temat cen minimalnych – może to też powinien być element, który powinniśmy wrzucić do tej dyskusji. Przecież ja nie wiem, jaką brodę mają te ceny minimalne, chyba większą niż badania techniczne na stacjach kontroli pojazdów.

To oczywiście kilka tematów, ale myślę, że… Panie ministrze, pan powiedział jedną rzecz: my musimy być koncyliacyjni wobec wszystkich, którzy w tym czasie będą zgłaszać wiele, wiele problemów. Tak, owszem, jak najbardziej tak. Ale my musimy też narzucać pewne nasze podejście i próbować przekonać innych, że to jest również w ich interesie, żeby te nasze propozycje, które – mam nadzieję – będą propozycjami dla rolników, dla obszarów wiejskich, ale przede wszystkim po to, żeby to rolnictwo – tak jak też pan minister powiedział – było konkurencyjne, ale jednocześnie funkcjonowało w normalnym otoczeniu, a nie tak bardzo zideologizowane, powiedzmy sobie, Europejskim Zielonym Ładem, jeżeli chodzi o tematy klimatyczne. Wydaje mi się, że to jest też jedną z rzeczy, które powinny przyświecać naszej prezydencji, w której powinniśmy być bardzo aktywni.

Mam nadzieję, że dzięki naszej prezydencji dużo z tych rzeczy na końcu po prostu zostanie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan poseł Krzysztof Ciecióra.

Poseł Krzysztof Ciecióra (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, na pewno trzeba docenić fakt, że przybyli tutaj państwo z całym kierownictwem resortu rolnictwa na tę dyskusję, która – jak rozumiem – nie skończy się dzisiaj, bo na pewno nie uda nam się wypracować tych priorytetów, których konkretnie ministerstwo jeszcze też nie ma – dopiero je przygotowujecie. Natomiast, patrząc też z pozycji byłego wiceministra rolnictwa, który obserwował cztery prezydencje innych państw, chciałbym was poprosić, abyście tych priorytetów nie wypisywali zbyt wiele, abyśmy się umówili na kilka kierunków, które są z punktu widzenia polskiego rolnictwa najistotniejsze – kilka kierunków, które też będą kluczowe dla polskiego i europejskiego rolnictwa.

W mojej ocenie te kierunki to jest przede wszystkim nowy WPR – wspólna polityka rolna. Ale żeby na jego temat rozmawiać, musimy przede wszystkim sami wypracować, czego oczekujemy od nowego WPR. Ja proszę… Bo tak zrozumiałem pana ministra, że pan chce zebrać głosy całej Europy – nie, zacznijmy od naszej propozycji, naszej wizji przyszłego WPR.

Kolejny temat, który jest też, uważam, zasadniczy – to też nie jest odkrycie – wpływ Europejskiego Zielonego Ładu na rolnictwo i te wszystkie kamyczki, które wrzucają do naszego rolniczego podwórka komisarze z różnych stron, z różnych obszarów. Tylko dla przykładu powiem państwu: jeśli chodzi o rozporządzenie odnowy zasobów naturalnych, to jest przecież komisarz środowiska Sinkevičius; jeśli chodzi o to rozporządzenie związane ze środkami ochrony roślin, gdzie chcieli nam je skasować i ściąć w Europie, to przecież była komisarz Kyriakides; jeśli chodzi o handel z Ukrainą, wjazd tych towarów na teren Europy, a w szczególności do Polski, to był komisarz Dombrovskis – czyli nie Wojciechowski, nie komisarz rolnictwa. Kimkolwiek by on nie był, jakiejkolwiek partii by nie reprezentował, nie był to komisarz rolnictwa. Tak samo jest z dyrektywą budynkową i całym szeregiem różnych innych dokumentów.

Myślę, że kluczowy również dla tej prezydencji czy tego głosu, który państwo będziecie zabierać znacznie częściej, jest powrót rolnictwa do rolnictwa – aby rolnictwo było rzeczywiście zarządzane przez właściwe osoby, przez ministrów rolnictwa, przez komisarza do spraw rolnictwa, a nie osoby, które nie mają na dobrą sprawę na temat rolnictwa żadnej wiedzy.

Tym bardziej, że przecież widzimy, co się dzieje – Komisja Europejska premiuje i chce dopłacać de facto za to, żeby nie produkować, żeby wstrzymywać tę produkcję, żeby ją ograniczać. I na chwilę obecną będą nam za to płacić. Tak, będą płacić rolnikom za to, że ugorujecie, będziemy wam płacić za to, że jest mniejsza hodowla. Tak, tylko że do kiedy będzie rzeczywiście na to budżet? Bo podejrzewam, że w pewnym momencie zostanie zakręcony ten budżet i ci, którzy nie produkują, nawet nie będą mieli dopłat do tego.

Szanowni państwo, tutaj też drobna polemika z panem posłem Rzepą. Panie pośle, pan zarzuca nam, że w WPR nie ma pieniędzy na inwestycje, na świetlice itd. Dobrze, ale my zaproponowaliśmy alternatywę w postaci Polskiego Ładu. Przecież w Polskim Ładzie poszło co najmniej, jak kiedyś podliczyłem, chyba ze 30 mld zł właśnie na obszary wiejskie – na nowe drogi, na świetlice, na remonty ochotniczych straży pożarnych, na drogi dojazdowe do pól, na infrastrukturę, jeśli chodzi o rowy, o te wszystkie rzeczy. Przecież te pieniądze tam są. Na pewno, jak pan jedzie do domu, to pan mija ulica za ulicą te białe tabliczki „Sfinansowano z budżetu państwa". Tak że te pieniądze się znalazły. Apelowałbym, żebyście jako nowy rząd, jako nowa koalicja większościowa, utrzymali ten program i tę dynamikę dokapitalizowania polskiej wsi.

Natomiast, panie ministrze, będę pana zachęcał rzeczywiście do tego, żeby wejść w tę prezydencję odważnie. Ponieważ wyczytałem też z pana słów, że pan chce przyjąć tę rolę… pozycję osoby, która negocjuje, która rozmawia. Obawiam się, że może być z tym problem, ponieważ spodziewamy się od nowej komisji jednak dalej kierunku niesprzyjającego produkcji żywności w Europie. I tam będzie potrzebny jednak głos zdecydowanej Polski, zdecydowanego polskiego rządu, który będzie zabierał odważnie decyzje, a nie będzie obawiał się, że ktoś posądzi go, że wychodzi poza rolę właśnie tej prezydencji, która rzekomo nie powinna się wypowiadać, powinna nie zabierać głosu, nie zajmować stanowiska. Obserwując te poprzednie prezydencje innych państw, powiedziałbym, że było właśnie odwrotnie – oni tam narzucali swoją agendę, swoje pomysły, swoją wizję, swoje potrzeby.

Dlatego zachęcam pana ministra do tego, abyście podeszli do tej sprawy odważnie, ambitnie. Będziemy was w tym wspierać, absolutnie, bo wiem doskonale, jaki jest klimat w komisji, jaki jest klimat w Parlamencie Europejskim, i tam musimy mówić jednym głosem i wspierać się wzajemnie. Tym bardziej że będą nas rozgrywać – chociażby na początku tego roku. Tutaj pan poseł Rzepa również mówiło o przetwórstwie. Pierwsze co, to na początku tego roku Komisja Europejska zaatakowała właśnie polskie przetwórstwo w sektorze rybnym, zakazując stiffeningu, czyli obszar, w którym byliśmy – dalej jeszcze jesteśmy, ale to chyba na zasadzie dojazdu do pewnej granicy – potęgą przetwórczą, jeśli chodzi o ryby. Polski eksport przetworzonych ryb jest znacznie większy niż eksport mleka. Ale to nam skasowano w tym momencie. Nie wiem, czy pan minister o tym wie, czy walczyliście o to. Ponieważ niestety komisja przeczekała do zmiany rządu – kiedy zmienił się rząd, ten temat został nam od razu cofnięty. Obawiam się takich wrzutek po kolei, które gdzieś tam nas będą rozgrywać. A zakazanie tego stiffeningu, o którym właśnie mówię, to też jest znowu pani komisarz Kyriakides, czyli nie ministerstwo rolnictwa, nie ktoś, kto zajmuje się tymi sprawami na co dzień.

Dlatego, panie ministrze, jeśli chodzi o priorytety, jeśli chodzi o prezydencję, to potrzebujemy kilku bardzo ważnych punktów, które będą realizowane i będą naszym najważniejszym leitmotivem.

Nie wspomniałem o tym, ale niezwykle istotna jest kwestia hodowli i odbudowy hodowli tak naprawdę w Europie. Dzisiaj przecież zadusimy się zbożem, jeśli nie będziemy mieli odpowiedniej konsumpcji właśnie w samej hodowli.

I to są te rzeczy, te trzy obszary, które uważam, że są kluczowe, i o których powinniśmy najwięcej mówić, i które powinny być leitmotivem prezydencji Polski w przyszłym półroczu – czyli nowy WPR, zagrożenia wynikające z Europejskiego Zielonego Ładu oraz kwestia odbudowy hodowli i zabezpieczenia żywnościowego w Europie.

Mam niestety obawy, że polityka Komisji Europejskiej będzie antyrolnicza, i życzę panu, panie ministrze, i całemu kierownictwu, abyście tę politykę odwrócili i nie dopuścili do jej realizacji. Pan minister powiedział o tym, że nie wie, czy pani komisarz, czy pani przewodnicząca Urszula von der Leyen wywiąże się ze zobowiązań. To ja panu coś powiem szczerze jako były wiceminister – pani Urszula von der Leyen nie wywiązywała się z żadnych ustaleń z polskim rządem. Tym poprzednim oczywiście – miała wtedy polityczne paliwo do tego, bo była zaangażowana w proces utrudniania nam życia na każdym możliwym polu. Natomiast nie mam najmniejszych wątpliwości – bez politycznej satysfakcji – że wam również pomagać nie będzie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chcę podziękować, że ten temat poruszyliśmy na posiedzeniu Komisji. To jest naprawdę bardzo ważny temat, bo przecież prezydencja w Unii Europejskiej jest megaważnym tematem, i to są tematy, na które powinniśmy rozmawiać. Nie będę się odnosił do tych zaczepek, które wysunął poseł Rzepa, bo myślę, że są pewne rzeczy, o których powinniśmy rozmawiać razem, wspólnie, bo to jest dla polskiego rolnictwa, a takie wrzutki jak przed chwilą – mógłbym odpowiadać, ale nie ma sensu.

Panie ministrze, potrzeba twardej polityki. Nie możemy mówić, że będziemy negocjować, że będziemy rozmawiać – to my będziemy nadawać ton. To my nadajemy ton. Jest potrzeba przygotowania mocnego dokumentu – i to naszego dokumentu, wspólnego dokumentu, ponad podziałami politycznymi – dla polskiego rolnictwa. Tematy – tak jak już tu było powiedziane – kilka tematów, priorytetów, które są ważne dla polskiego tematu, dla polskiego rolnictwa.

Co do tych tematów, nie chciałbym, żebyśmy dziś decydowali, bo to powinny zdecydować organizacje rolnicze. My możemy się do tego dołożyć. To rolnicy powinni zdecydować, które priorytety są dla nas najważniejsze, dla polskiego rolnictwa. Namawiam pana, panie ministrze, żeby taki dokument stworzyć i nawet go poddać pod głosowanie w Sejmie – żeby pan miał delegację, silną delegację, żeby pan mógł spojrzeć pani przewodniczącej w oczy i powiedzieć: „Pani przewodnicząca, to jest ważne dla Polski i my będziemy walczyć, bo mamy prezydencję i mamy prawo". Każda prezydencja ma takie priorytety, jaki kraj by to nie był, i tematy, które są ważne dla danego kraju. I to musimy dzisiaj zrobić, i namawiam do tego, żeby być silnym.

Jestem przekonany, panie ministrze, że będzie pan miał za sobą i organizacje, będzie pan miał za sobą i nas, wszystkich rolników, żeby te tematy pchać. Obiecuję panu, że jeżeli będą to tematy dla polskiego rolnika, będziemy pana wspierać, bo polityka polityką, partyjna jest zawsze ważna, ale jeżeli mówimy o przyszłości naszego rolnictwa, to jesteśmy tutaj chyba… wszyscy powinniśmy mówić jednym głosem, bo to jest bardzo ważne.

Są tematy… Co nas odróżnia od innych? Pan wie – gospodarstwa rodzinne. Powinniśmy bardzo mocno postawić na gospodarstwa rodzinne. Sprawa Ukrainy, bez dwóch zdań. Drodzy państwo, jeżeli my nie postawimy tematu Ukrainy – że Ukraina to jest dla nas wielkie zagrożenie… I to musimy jasno powiedzieć. I tutaj będzie pan miał poparcie wszystkich krajów przygranicznych w tej sprawie, że musimy… nawet nie tylko – całej Europy, bo w tej chwili już Europa zauważyła, że jest to problemem. I to powinno być zapisane jako priorytet priorytetów, bo za chwilę nie będzie polskiego rolnictwa, jeżeli pozwolimy na to, żeby Ukraina wchodziła do Unii Europejskiej tak jak w tym momencie. To trzeba twardo powiedzieć.

Klimat, panie ministrze. Jeżeli my będziemy dopuszczać do tego, że ktoś mówi, że musimy ograniczyć CO_2 o 90%, a takie sytuacje były, to zamkniemy całkowicie polską hodowlę. Pan wie o tym, i wszyscy o tym wiemy, że Unii Europejskiej na tym zależy, bo – to, co powiedział przed chwilą mój przedmówca, minister Ciecióra – Unia Europejska dopłaca, żeby ograniczać produkcję rolną. Po co? Żeby ściągać je z zagranicy. My musimy jasno postawić sprawę, że hodowla jest jednym z naszych ważniejszych polskich priorytetów – odbudować hodowlę. I to jest też ważna rzecz. Tu ktoś już mówił, chyba mówił to kolega – wypadło mi z głowy – Suska, że hodowla, jeżeli mówimy o zbożu, o tym wszystkim, o naszych produktach rolnych, to hodowla jest bardzo ważna.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Chów i hodowla.

Poseł Robert Telus (PiS):

Chów i hodowla – OK, dobra. Ojejku, z tobą się zawsze trzeba zgodzić, tak.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Precyzyjnie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest.

Głos z sali:

Soska, nie Suska.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Wieprzek nie jest hodowlany.

Poseł Robert Telus (PiS):

I następna rzecz. Zgadzam się tu z posłem Rzepą – w końcu zdecydujmy się na ten krok, bo to jest ponadpolityczny krok, wszyscy tego chcemy – żeby zdecydować, kto jest aktywnym rolnikiem. I myślę, że wszyscy prawdziwi rolnicy chcą, żebyśmy to już w końcu określili. Mamy okazję – spróbujmy to zrobić. Mamy okazję ponadpolitycznie zrobić tę sprawę, bo to jest ważne.

Już nie chcę mówić, bo oczywiście, że woda jest ważna, oczywiście, że priorytetem powinna być woda. Oczywiście, że dla nas ważne jest przetwórstwo – odbudujmy to przetwórstwo, postawmy na przetwórstwo. My stawialiśmy jako Prawo i Sprawiedliwość – 1 mld 200 mln było z KPO na przetwórstwo. Postawmy z powrotem na przetwórstwo, odbudujmy przetwórstwo. Ponieważ jeżeli mówimy o produkcji rolnej, tej uprawowej, to przetwórstwo jest tam bardzo ważne, bo to koncerny nam zabierają. Postawmy z powrotem na przetwórstwo i postawmy w priorytetach, że finansowanie przetwórstwa jest bardzo ważne. A szczególnie mówimy o tym przetwórstwie małym, o tym, żeby odbudować to nasze.

Już… Obiecałem przewodniczącemu, że nie będę długo mówił, ale chcę jeszcze raz podkreślić, panie ministrze, mówię to z pełną odpowiedzialnością: zróbmy priorytety ważne – i wszyscy to poprzemy. I mówmy jednym głosem. Mówmy jednym głosem twardym, nie pytajmy unii, czy nam na to pozwoli, nie pytajmy przewodniczącej, bo nam na pewno nie pozwoli przewodnicząca. Tylko mówmy: „My mamy prezydencję i mamy takie tematy do załatwienia" – i róbmy wszystko, żeby załatwić.

Jeżeli nie załatwimy w tym – to chyba powiedział minister Ardanowski – jeżeli nam się nie uda w trakcie tego pół roku załatwić, to już się zaznaczy. To już pójdzie w tym kierunku. I pan wie, panie ministrze, i chyba panu nie muszę tego uświadamiać – w Unii Europejskiej nie trzeba się poklepywać po plecach, tylko trzeba walczyć jak chłop.

Dzięki.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

I walnąć w stół.

Poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan prezes Wiktor Szmulewicz.

Poseł Robert Telus (PiS):

A jak mało, to można wziąć gaśnicę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Panie ministrze, myślę, że jedno i drugie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Najważniejsza jest skuteczność.

Poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Wiktor Szmulewicz, proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Szanowni posłowie, panowie ministrowie, słucham tej dyskusji, bardzo ważnej. Przypadła nam prezydencja w bardzo ważnym czasie. Jesteśmy już dzisiaj… mówimy, i ta dyskusja już w Brukseli trwa na temat tego, jaka ma być wspólna polityka rolna po 2027 r. To jest dzisiaj najważniejsze: jak tę politykę zmienić, żeby była akceptowana przez polską wieś. I nie tylko polską wieś – europejską.

Ale żeby od tego zacząć, tak naprawdę, to najpierw sobie sami musimy odpowiedzieć na pytanie, jakie to rolnictwo ma być w Polsce i dla kogo mamy tę politykę tworzyć, i jaką chcemy tworzyć. Ponieważ szukanie, że tak powiem, różnych myśli ważnych – woda, ziemia, powietrze – to bardzo ważne, ale tak naprawdę, czy ktoś na tej sali powie odważnie, jakie rolnictwo w Polsce chcemy mieć i jakie będzie za 10 lat? W tej prezydencji, którą rozpoczynamy, jesteśmy w trakcie dyskusji na temat wspólnej polityki rolnej po 2027 r. I dzisiaj wiemy, jakie mamy słabości, jakie trendy są na wsi. Minister Telus mówił, że przetwórstwo jest bardzo ważne, ale za chwilę to możemy tylko przerabiać zboże i to na mąkę albo na….

Poseł Robert Telus (PiS):

Ukraińskie.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ukraińskie i nasze – na mąkę, tylko kto ją kupi? Chyba że będziemy robić paliwa.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Ale nie z mąki – z kukurydzy.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ale to będziemy sobie ze zboża robić – z każdego.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Dokładnie.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

A na wsi, jeżeli będziemy tę politykę taką… nie będziemy mieli polityki jasnej, czytelnej, to młodzi ludzie będą szukać miejsca pracy w konkurencyjnych zawodach. Ponieważ na siłę dzisiaj, chociaż byśmy chcieli przywiązać do ziemi, to ideałami się nie da – to musi być perspektywa rozwoju na co najmniej 15–20 lat dla młodych ludzi. I tego się nie da – że tak powiem – zrobić z dnia na dzień.

Wiem, że to są decyzje trudne i czasami niepopularne, i dlatego się trudno o tym mówi, bo się liczy słupki, co można stracić, kto może zyskać, ale jeżeli chcemy mówić ponad politycznymi decyzjami, w jaki sposób można odbudować tę hodowlę… Ponieważ to, co mówił minister Soska, tak wspaniale przytaczał Hiszpanię – tylko czy zadałeś pytanie, kto hoduje świnie w Hiszpanii? Jaka to hodowla? Są wielkie koncerny Smithfielda, inne, ale nie hodują tego chłopi, którzy hodowali te 18 milionów kiedyś. Dzisiaj to hodują zupełnie… Czy my chcemy doprowadzić do modelu hiszpańskiego, panie ministrze Soska? Jestem daleki od takich to modeli, więc to był zły przykład.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Było 20 milionów?

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Mieliśmy, bo…

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

To Poczta mówił, co ty mnie do profesora. Cytowałem profesora.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ale pomijając to. Szanowni państwo, pierwsza sprawa – mamy duże… na ministrze Siekierskim ciąży duża odpowiedzialność, bo musimy sobie zdawać sprawę, że partie polityczne, które zasiadają w tym parlamencie, nie wytypowały na europosłów ekspertów i rolników na listach do europarlamentu. Ilu mamy przedstawicieli rolników w europarlamencie – faktycznie tych, którzy są z rolnictwa lub którzy mają wykształcenie i wiedzę na ten temat?

Tak więc pan minister Siekierski ma ogromny problem wyedukowania tych europosłów, którzy w komisji rolnictwa będą zasiadać za karę, bo żaden się nie zna i ktoś musi tam być. I to jest nasz problem, że my… Unia Europejska decyduje o 30% budżetu na rolnictwo i nie ma swoich posłów, którzy się na tym znają. Tak więc tutaj rola nasza – musimy to wspólnie wypracować. Próbujemy to zresztą robić z ministerstwem i Siekierskim – znaleźć nasze programy, które chcemy, żeby były po 2027 r. Bo to, co teraz, to możemy robić ten drobny szlif i chwała Bogu, że się wiele rzeczy udało zmienić. Ale dzisiaj to już nie jest zmiana, tylko przyszła perspektywa będzie decydowała, jakie będzie rolnictwo.

Mamy szansę i poparcie w Unii Europejskiej na temat przyszłości rolnictwa, rodzinnego rolnictwa w całej Unii. Ono jest troszeczkę inaczej rozumiane, ale na pewno nie jest to ukraińskie. I dzisiaj możemy ten lobbing państw stworzyć. Poruszam się w Copie i wiem, o czym mówię. Copa będzie naszego ministra wspierać w różnych działaniach, które uchronią rolnictwo przed koncentracją.

Ale my, w Polsce, też musimy sobie odpowiedzieć przy tej koncentracji, do jakiego stopnia ma być koncentracja w hodowli trzody, drobiu, bydła, bo za chwilę będziemy producentem mleka, bo za chwilę to już grozi. Już mamy chyba 48 tys. gospodarstw, które się zajmują mlekiem, i to spada; liczba krów nie spada – następuje koncentracja. Tylko do jakiego momentu i do jakiego miejsca? Najpierw siądźmy, wypracujemy, jaki model rolnictwa ma być, patrząc na rolnictwo polskie, i czy ono będzie wzorcem dla innych. Jest szansa, bo mamy mimo wszystko rolnictwo jeszcze w miarę zdrowe, mamy tych chętnych rolników, bo to po tych protestach było widać, że tych ludzi młodych, którzy chcą zostać na wsi, chcą wiązać przyszłość… Ale oni muszą widzieć program, jaki ma szansę, bo oni… Za chwilę będziemy mieć następny problem.

Tak więc dobry czas, chyba najlepszy nam się czas na prezydencję trafił. Trafił nam się minister, który tę Europę zna i wie, jak się w niej poruszać. Potrzeba trochę bodźców, żeby to tam dołożyć.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ministrowi.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Nie, nie ministrowi – żeby go wspomóc. On musi – że tak powiem – przekonać, nauczyć tych europosłów naszych, którzy poszli do tej komisji, czego tam będą chcieć.

Dzisiaj najważniejszym z naszych priorytetów, który jest głównym czynnikiem ograniczającym produkcję żywności w Europie, będzie dostęp do wody. I muszą ogromne pieniądze iść – nie z polityki rolnej – właśnie na wody. Ale program zatrzymania wody i retencji musi pójść z polityk Unii Europejskiej niezwiązanych, bo to nie dotyczy tylko wsi, to dotyczy także przemysłu – po prostu konsumpcji i życia ludzi. Tak więc program naszego nacisku na wspólną politykę rolną to jest program wody, ale nie z programów rolnych.

I druga sprawa. Ubolewam, że nie ma więcej pieniędzy na wspólną politykę rolną, i wy, przesuwając te 30% – nie chcę tutaj mówić, tylko oceniam to z perspektywy – niby wyrównanie dopłat, ale kosztem rozwoju. Byliśmy jedynym chyba krajem, który przesunął 30% filaru drugiego na pierwszy. Trzeba zabiegać o to, bo to zamkną – i to trafiło do rozdawania wszystkim równo. Jeszcze jak zrobiliśmy, że do 10 ha nic nie potrzeba robić, do 5 nie ma żadnej kontroli, nie ma nic, to zdobyliśmy 900 tys. głosów razy 2 – to 1 mln 800 tys., albo może razy 3 – to 2 mln 700 tys. zwolenników, którzy poszli, bo powiedziano, że jest dobrze. Ale to nie służy Polsce. My się przez to cofnęliśmy.

I to trzeba też uzasadniać, że na rozwój rolnictwa, jeżeli chcemy konkurować, musi być.

Za długo mówię. Przepraszam bardzo, już będę kończył, chociaż jest wiele spraw, które trzeba było ruszyć. Myślę, że zacznijmy najpierw – mamy miesiąc, dwa, góra trzy – od zdefiniowania, jakie to rolnictwo chcemy mieć w Polsce i w Europie, i dopiero wtedy wychodzimy z tym do Europy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Sałek.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze i całe kierownictwo resortu, chciałbym poruszyć kilka spraw i postaram się powiedzieć bardzo konkretnie.

Pierwsza rzecz jest taka, że rzeczywiście, panie ministrze, w mojej opinii – tak jak znam struktury unijne – nie możemy jako Polska stawiać się tylko w roli pewnego arbitra, który będzie realizował kompromis i współpracował ze wszystkimi stronami. Oczywiście to jest bardzo ważne, natomiast konieczne jest też przeprowadzenie przez te pół roku polskiej prezydencji swoich interesów, bo wiele prezydencji – tak jak mam doświadczenia – w ten sposób prowadzi swoje indywidualne sprawy krajowe.

Kolejna rzecz jest taka – tego nie ma w dokumencie, który państwo przygotowali na dzisiejsze nasze spotkanie, a wydaje mi się, że to jest sprawa bardzo ważna. Dlatego że dzisiaj już wiele zostało powiedziane na temat nowego Europejskiego Zielonego Ładu, wiele zostało powiedziane na temat rozporządzenia do spraw odbudowy zasobów przyrodniczych. Jest problem taki, że dzisiaj państwo – mam taką obserwację – nie widzicie tego w swojej działalności w nadchodzącej prezydencji, a to rozporządzenie, które niedawno zostało przyjęte i opublikowane dosłownie kilka dni temu, w sposób drastyczny będzie wpływać na cały sektor rolny. To jest dokument, który jest przyjęty w formie rozporządzenia, więc wiadomo – on będzie nas dotyczył. Jednocześnie będą się ścierać – bo to już było widać bardzo mocno – poglądy także w ramach tej koalicji rządowej, w jaki sposób trzeba będzie prowadzić różnego rodzaju zapisy środowiskowe czy ambicje środowiskowe, czy cele środowiskowe.

I tu problem sprowadza się do tego, że to słynne ugorowanie, które na tę chwilę jest w części zawieszone, przecież ma swoje źródło w polityce środowiskowej związanej z różnorodnością biologiczną. Czyli to, co u nas, w Polsce, jest związane z ziemią i ze strukturą agrarną w postaci miedzy, która wiele razy była wyśmiewana i wyszydzana, jest decydujące w układzie bioróżnorodności dla utrzymania gatunków. Jednocześnie całe rozporządzenie związane z odbudową zasobów przyrodniczych – jutro na ten temat będzie cała debata związana z tym, że klub Prawa i Sprawiedliwości zwołał specjalne posiedzenie Komisji w trybie art. 152 ust. 2, w zasadzie połączonych komisji, na temat tego rozporządzenia – gdzie będzie wpisany, już jest zapisany, krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych. I państwo będą musieli to realizować jako kierownictwo resortu środowiska… przepraszam – resortu rolnictwa. Natomiast ten dokument jest przyjęty i teraz będzie realizacja. A wiadomo, że w rządzie, jeśli chodzi o cele klimatyczne czy te sprawy środowiskowe – powiem delikatnie – ucierają się pewne poglądy.

Kolejna sprawa – w ramach nowego Europejskiego Zielonego Ładu mamy taką okoliczność, że jeśli spojrzymy na politykę klimatyczną dla sektora rolnictwa, to dokumenty są przyjęte. Cel na rok 2030 do zrealizowania w ramach tak zwanego non-ETS, gdzie jest podsektor rolnictwo, to jest 17,7% redukcji emisji CO_2 w podsektorach: budownictwo, odpady, transport i rolnictwo. I w tamtych sektorach – jeśli spojrzymy na elektryfikację transportu, o której tak wiele słyszymy, może budownictwo itd. – powiedzmy, że jeszcze coś można zrobić. Ale główny ciężar – w mojej opinii – związany z redukcją gazów cieplarnianych spadnie na rolnika. Tak więc dochodzimy do sytuacji takiej, że dzisiaj z racji nadmiaru zboża, nadmiaru, ogólnie powiem, zbóż – to, co było dzisiaj powiedziane na tej sali, żeby zwiększyć chów zwierząt – w zasadzie będzie sytuacja taka ze względu na przymus administracyjny idący z rozporządzenia unijnego ESR, żeby zamykać hodowle. Zamykać hodowle, ponieważ zwierzęta są odpowiedzialne za emisję gazów cieplarnianych.

Jednocześnie będzie potworny nacisk, z czym państwo się mierzą, na to, aby w ramach kwestii zastępowalności białka doprowadzać do tego, żeby powstawały specjalne instalacje – bo tak to chyba trzeba nazwać – do produkcji, już dzisiaj czterech, owadów dopuszczonych do spożycia na terenie Unii Europejskiej. Te owady są dopuszczone decyzją Komisji Europejskiej do tego, żeby mogły być spożywane w Unii Europejskiej. Nie chodzi tylko o chipsy, ale także o domieszkę do mąki, bo o tym nie wiemy. O tym nie wiemy.

I w tle jest jeszcze jedna wielka ważna sprawa, która w Polsce jest pomijana albo czasami wyśmiewana – tj., szanowni państwo, syntetyczna wołowina – a która w imię dyskusji o polityce klimatycznej, o tym, że się klimat ociepla itd., będzie szła w takim kierunku,

żeby dokonywać zastępowalności wołowiny naturalnej, którą wszyscy, wydaje mi się, na tej sali lubimy. W sensie takim, żeby właśnie ta syntetyczna wołowina była zastępowalna.

Tak więc tutaj problemy… Już podsumowując, panie ministrze, zwróciłbym uwagę na to, że rozporządzenie odbudowy zasobów przyrodniczych… Pytanie: gdzie jest, jak to ma być w układzie naszej prezydencji? Druga sprawa to jest cel klimatyczny dla chowu zwierząt w ramach tak zwanego non-ETS – moim zdaniem nie do ruszenia. I ta zastępowalność białka w układzie hodowli owadów i w układzie syntetycznej wołowiny – bo to jest zagrożenie dla naszego rolnictwa jako takiego. Jednocześnie ta sprawa zupełnie zanika. Zajmujemy się sprawami, prawda… a konsument dzisiaj nawet nie wie o tym, że jeżeli je mąkę w pizzy z domieszką świerszcza domowego czy szarańczy wędrownej – bo ja mówię o tych owadach – czy mącznika młynarka, to nawet do końca może o tym nie wiedzieć. Ponieważ o ile dokonuje wyboru w supersamie czy w sklepie spożywczym, że bierze to jako chipsy – to tak, to ja rozumiem: on dokonuje wyboru – o tyle wielokrotnie konsumenci nie wiedzą o tym, jaki jest układ zastępowalności białka w innych produktach, nazwijmy to wielkogabarytowych pakowanych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani poseł Anna Gembicka teraz.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, kilka kwestii. Pierwsza – taka informacja z dzisiaj. Dzisiaj została zarejestrowana inicjatywa obywatelska w Unii Europejskiej pod taką dość przewrotną nazwą „Stop okrucieństwu, stop ubojowi". Powiem państwu krótko, czego ona dotyczy. Przede wszystkim promocji roślinnych zamienników mleka, jaj i mięsa. Już teraz widzimy, że komisja próbuje uderzać w fundusze promocji, więc obawiam się, że to będzie kolejne takie… Jeżeli oczywiście ta inicjatywa uzyska poparcie.

Natomiast najbardziej radykalny postulat tej inicjatywy to redukcja liczby zwierząt hodowlanych – uwaga – o 50% co roku aż do całkowitego zakończenia hodowli w Unii Europejskiej. Tego typu inicjatywy się teraz pojawiają. W związku z tym wydaje mi się, że właśnie w kontekście tej prezydencji to jest niezwykle ważne, żeby postawić tamę tego typu pomysłom, bo oni nie ukrywają, jakie są zamiary – to jest całkowite zamknięcie hodowli zwierząt w Unii Europejskiej. Już nie będę zadawać pytań o bezpieczeństwo żywnościowe, bo wszyscy tutaj na tej sali zdajemy sobie sprawę, jakie byłyby tego konsekwencje. Wcześniej w ramach inicjatyw obywatelskich, tych unijnych, pojawiały się pomysły dotyczące chociażby chowu klatkowego czy zakazu glifosatu, więc można powiedzieć, że te organizacje mają już przećwiczoną tę ścieżkę unijnej europejskiej inicjatywy obywatelskiej.

Cieszę się z zapowiedzi przeglądu Europejskiego Zielonego Ładu. Natomiast szefowa Komisji Europejskiej zapowiedziała w swoim wystąpieniu, że będzie trzymać się założeń Zielonego Ładu, więc na pewno bardzo trudno będzie wywalczyć jakąś zmianę. Natomiast oczywiście powinniśmy jak najbardziej to podnosić jako jeden z priorytetów, jedną z najważniejszych kwestii.

W tym wystąpieniu Ursuli von der Leyen znalazła się też zapowiedź nowej strategii dla rolnictwa i sektora produkcji żywności. Być może byłaby to szansa, żeby stworzyć jakąś strategię, która zastąpi Europejski Zielony Ład, więc tutaj też mam nadzieję na duże zaangażowanie ze strony ministerstwa.

W tych zapowiedziach znalazła się też chociażby redukcja emisji o 90%. Już poseł Sałek mówił o tych założeniach klimatycznych. To są bardzo niebezpieczne propozycje. Natomiast zdaję sobie też sprawę z tego, że ministerstwo też jak najbardziej ma świadomość tych zagrożeń.

Kolejna rzecz, kolejny priorytet, do którego chciałabym się odnieść, to jest sprawa wzmocnienia pozycji rolników w łańcuchu dostaw żywności. Szanowni państwo, powiem tak, odkąd zajmuję się tą tematyką, to słyszę ten postulat na każdym spotkaniu – ze związkami, z rolnikami, na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – tylko najczęściej brakuje konkretów. I liczę na to, że takie konkrety się pojawią. Być może

pewnym pomysłem byłoby to, o czym mówił kiedyś na posiedzeniu komisji rolnictwa komisarz Wojciechowski – żeby te rozwiązania hiszpańskie dotyczące ustalania cen produktów rolnych zostały przeniesione na teren całej Unii Europejskiej. To jest – można powiedzieć – w pewnym sensie nawiązanie do tego, o czym mówił poseł Rzepa jako o cenach minimalnych.

Natomiast chciałabym też przypomnieć, że jeszcze za czasów ministra Ardanowskiego była inicjatywa i powstała nawet taka ustawa, została skierowana do notyfikacji do Komisji Europejskiej, która takie ceny minimalne wprowadzała, natomiast wtedy nie udało się uzyskać zgody komisji. Tak więc być może działanie na rzecz właśnie wprowadzenia na forum unijnym na terenie całej Unii Europejskiej tych rozwiązań hiszpańskich byłoby właśnie jakimś kompromisem, który pozwoliłby wzmocnić pozycję rolników w łańcuchu dostaw.

I na koniec odniosę się jeszcze krótko do pana posła Rzepy. Panie pośle, 100 mld zł z Polskiego Ładu zostało przeznaczone dla samorządów. I powiem tak, pan mi nie musi wierzyć na słowo – dam panu numery telefonów do wójtów i starostów z PSL z województwa kujawsko-pomorskiego i sam pan ich zapyta, czy oni woleli dofinansowanie 90% i 95%, czy dużo niższe ze środków unijnych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, dziękuję panu ministrowi za przedstawienie pomysłów, które mają być podstawą do przygotowania stanowiska Polski na naszą prezydencję. Natomiast chciałbym się skoncentrować na jednym obszarze, bo nie będę powtarzał argumentów, które już wyartykułowali moi poprzednicy.

Mianowicie wiele ośrodków naukowo-badawczych na świecie twierdzi, i mają pewnie rację, że wiek XXI to będzie wiek wody. A jeśli woda, to oczywiście chciałbym się odnieść do akwakultury i przypomnieć parę faktów. Mianowicie w programie operacyjnym na lata 2014–2020 uzyskaliśmy ogromne wsparcie finansowe na rozwój akwakultury. Natomiast te pieniądze z akwakultury zostały przeniesione na pomoc dla rybołówstwa bałtyckiego. Pieniądze zostały oczywiście rozdysponowane, natomiast problem nie został rozwiązany, ponieważ kwoty połowowe, które były przyznawane co roku na połowy ryb w Bałtyku, były zawsze malejące.

Dlatego też naszym zdaniem dobrym pomysłem będzie, panie ministrze, to, ażeby zwiększyć możliwości finansowego wsparcia na akwakulturę, która może być – że tak powiem – dobrym rozwiązaniem, jeżeli chodzi o zabezpieczenie potrzeb żywnościowych konsumentów w produkty rybne. Tak więc widzę dużą możliwość i dużą szansę, tym bardziej że polska akwakultura naprawdę ma duże rezerwy, ma dobre podstawy, i merytoryczne, i organizacyjne – potrzeba finansowego wsparcia. Warto w czasie prezydencji zwrócić uwagę na ten element. Ponieważ wiemy, że akwakultura nie jest objęta kwotowaniem, a więc tutaj mamy możliwości dodatkowego wyprodukowania ryb, które mogą zasilić rynek krajowy i nie tylko.

I przy tej okazji zwracam jeszcze uwagę i prosiłbym też o uwzględnienie tego drugiego elementu, mianowicie dotyczącego przetwórstwa ryb. Polskie przetwórstwo ryb jest – jak mówił minister Ciecióra – jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gałęzi produkcji. Jesteśmy w czołówce, jeśli chodzi o produkcję i przetwórstwo ryb w Unii Europejskiej. Natomiast przy tej okazji też chciałbym zwrócić uwagę, że ta dziedzina potrzebuje również dobrego wsparcia, dlatego że mamy ogromną konkurencję ze strony innych państw Unii Europejskiej w zakresie ograniczania nam tej produkcji. Uważam, że te elementy należałoby bardzo mocno podnosić, tak żeby ta konkurencja nie była mocno uciążliwa dla polskiego przemysłu przetwórstwa ryb.

Myślę, że jest dobry moment, panie ministrze, żeby tę debatę rozpocząć, zakończyć ją konkluzjami i wypracowaniem kilku priorytetów, które będą z pewnością podstawą

do naszej prezydencji. Nie ukrywam, że mam takie marzenie, ażeby i akwakultura, i przetwórstwo ryb były także jednym z priorytetów polskiej prezydencji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata. Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie ministrze, nawiązując do wypowiedzi pana posła Ciecióry, który powiedział, że priorytetów naszej prezydencji nie powinno być zbyt wiele – i to jest oczywiście słuszne – mam bardzo konkretną propozycję dotyczącą tego, co powinniśmy forsować w ciągu tego półrocza, kiedy będziemy mieli prezydencję. Chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe, a konkretnie bezpieczeństwo białkowe, bo to jest wielki problem polskiego rolnictwa. Rocznie importujemy do produkcji pasz mniej więcej 2,5 mln ton śruty sojowej. Wypływa w ten sposób z Polski 4–5 mld zł, w zależności od ceny rynkowej śruty, a znaczna część tych środków mogłaby zostać w kieszeniach polskich rolników. Przez 10 lat prowadzony był program naukowo-badawczy, który pokazał, że jest to możliwe, i brakuje tak naprawdę decyzji politycznej.

Ale to nie tylko jest problem Polski, to jest problem całej Unii Europejskiej – ten deficyt białkowy. Szacuje się, że w Unii Europejskiej potrzeba do produkcji pasz około 40 mln ton śruty sojowej, z tego ponad 90% to jest śruta importowana. Tak więc myślę, że gdyby pan minister uznał rozwiązanie tego właśnie problemu za cel naszych działań w okresie prezydencji, to byłoby to niezwykle ważne i sukces w tej dziedzinie byłby odczuwalny. To byłoby coś, co rolnicy mogliby odczuć na własnej skórze w stosunkowo krótkim okresie czasu.

Korzystając z okazji, chciałbym zapytać pana ministra, co z ustawą białkową, czyli nowelizacją ustawy o paszach. Jest gotowy projekt. Poprzednia pani minister, pani minister Gembicka, złożyła ten projekt u marszałka Sejmu. Niestety minęło już pół roku – nic się wokół tego nie dzieje. Jeśli pan minister uznaje, że ten projekt z jakichś powodów należy zmienić, poprawić, to myślę, że pół roku to jest dostateczna ilość czasu, żeby to zrobić, a jeśli są jakieś inne przeszkody, chociażby związane z naszą obecnością w Unii Europejskiej, koniecznością różnego rodzaju działań, notyfikacji itd., to trzeba po prostu uznać to za priorytet naszych działań. I chciałbym usłyszeć konkretną deklarację pana ministra, czy pan minister widzi taką potrzebę. Mam nadzieję, że tak, i o to proszę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Bolesław Borysiuk.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pastylkę trzeba z lewej strony przytknąć.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" dr Bolesław Borysiuk:

Nie chodzi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przycisk z prawej strony.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" dr Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne kierownictwo, koleżanki, koledzy posłowie, jestem pod wrażeniem bardzo szczerej rozmowy, jaka została zainicjowana przez pana ministra Siekierskiego w sytuacji i w sprawie, która może rzutować na naszą przyszłość w dalekim wymiarze, ale chcę zrobić mały przerywnik naszej rozmowy.

Czytałem nie tak dawno wspomnienia rolnika z województwa koszalińskiego z 1951 r. On przytaczał rozmowę… zebranie, na którym miała powstać spółdzielnia produkcyjna. Wybrano przewodniczącego i on czyta to, co nazywa się regulaminem spółdzielni produkcyjnej. I mówi tak: „To, co macie, mamy to dać do wspólnej własności". „A co mamy dać?".

„To ja wam przeczytam – i czyta – świnie, krowy, owce, konia, barana i renifera". „Renifera? Ale nie ma reniferów". „Ale tu jest napisane" – bo ten wzór przyszedł ze wschodu.

Mówię o tym dlatego, że nasze doświadczenie, różne, każdego z nas, wskazuje, że sytuacja polskiego rolnictwa w kontekście wspólnej polityki rolnej znalazła się w bardzo mocnym objęciu tej wspólnej polityki rolnej. Doszliśmy dzisiaj do takiego momentu, w którym rolnik, każdy przeciętny polski rolnik, ma prawo pytać o swoją przyszłość, o gwarancje – mając na uwadze i dodatnie strony, żeby była jasność. Ale oczywiście – tak jak pan minister Siekierski powiedział na wstępie o współrzędnych geopolitycznych – wieś, polski chłop ma instynkt do odczytywania po swojemu czasu politycznego. Chcę być optymistą, w tym sensie, że to – myślę – panie ministrze, pan miał na myśli, mówiąc o geopolityce w kontekście wizyty w Chinach obecnie, że prawdopodobnie ten dramat, który się rozstrzyga na wschodzie, zaczyna iść w stronę pokoju.

Mówię o tym dlatego, że widzimy, że cała Wspólnota Europejska, i Komisja Europejska, i parlament, w tych swoich myślach i działaniach rzeczywiście nie ma czasu na sprawy bezpieczeństwa żywnościowego w takim wymiarze, jak my chcemy, oczekujemy, natomiast zajmuje się innymi priorytetami. Mam nadzieję, że ten czas, który zacznie biec od 1 stycznia przyszłego roku – naszej prezydencji – będzie dobry. To po pierwsze.

Po drugie uważam, niezależnie od uwag, które wypowiedzieli koledzy i koleżanki posłowie, że te protesty rolnicze, które przewinęły się przez Europę, ale szczególnie w naszym kraju, panie ministrze, to jest bardzo silny atut, który pan ma do wykorzystania z pozycji mocnych argumentów bronienia naszych interesów. Ostatnio miałem spotkanie z rolnikami koło Garwolina mniej więcej na temat tego, jaka przyszłość i co mamy od tej unii. Jeden rolnik powiedział krótko: „Panie Bolesławie, polityka rolna widziana przez Polskę, wspólna, ma być – ja przeczytam – opłacalna. To, co dobre jest dla polskiego rolnictwa, ma być dobre i dla wspólnego rolnictwa". I tu są wymienione trzy rzeczy, panie ministrze Siekierski.

Po pierwsze, ona ma być sprawiedliwa i równa – koniec z różnymi dopłatami. Z Polski musi wyjść po raz kolejny – ale stanowczy – postulat zrównania dopłat w nowej perspektywie po 2027 r. Zrównanie dopłat.

Po drugie – powtórzę tutaj za posłem, który w tej chwili wyszedł – mianowicie były dyskutowane u nas kwestie uchwały hiszpańskiej, która zakazywała używać wobec rolnika przemocy ekonomicznej dyktującej mu cenę zbytu. Chodzi o ceny minimalne rozumiane w całej polityce wspólnej polityki rolnej.

I po trzecie – co dla mnie było zaskoczeniem – rolnicy mówią tak: „Jeśli mam być równy rolnikowi niemieckiemu, francuskiemu itd., to pomyślmy, jak w Polsce jest oddawany szacunek dla pracy rolnika, a konkretnie dla emeryta rolniczego". I wysuwane jest hasło: „A może nastała pora, żebyśmy powiedzieli, panie ministrze, o emeryturze rolniczej w ramach wspólnej polityki rolnej".

Myślę… rozumiem tak – są różne priorytety, resort i rząd ma podejmować decyzje, które będzie realizował. Myślę, że nie może być wielu priorytetów, bo one się rozminą, ale z punktu widzenia odbioru społecznego naszej prezydencji – myślę – te trzy hasła są przez rolnika oczekiwane. Jak im się na wsi uda to załatwić, to jest inna sprawa, ale powiem tak, politycznym i moralnym obowiązkiem każdego rządu jest poparcie tego typu propozycji.

I druga sprawa, tj. Ukraina. Dobrze powiedziano tutaj o rolnictwie na Ukrainie, ale chcę powiedzieć, że na Ukrainie są też normalni rolnicy – chłopi. Ukraiński chłop, który tak samo jak polski jest przywiązany do ziemi. Cytowałem chyba kiedyś na posiedzeniu Komisji – to dla mnie była wstrząsająca wypowiedź – kiedy chłop ukraiński powiedział, że te koncerny, które zachodzą i przejmują coraz większe areały… Powiedział: „Ja ziemi nie oddam, chyba że mnie zabiją". Dlatego też chcę powiedzieć taką rzecz, panie ministrze, dzisiaj, jeśli chcemy pomóc Ukrainie, to musimy powiedzieć stanowczo: „Nie widzimy Ukrainy w Unii Europejskiej przy tej strukturze rolnictwa". Nie w ogóle, tylko przy tej strukturze rolnictwa. Będzie to zrozumiane przez chłopów ukraińskich i przez tę część społeczeństwa ukraińskiego, która ma dosyć panowania wielkich molochów z kapitałem zagranicznym.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Tego się nie odwróci.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" dr Bolesław Borysiuk:

Nie wiem, panie ministrze, nie wiem. Będzie o to walka. O to będzie straszna walka – mówię to przykrością, ponieważ znam co nieco realia ukraińskie.

I na koniec, panie ministrze, zapraszałem pana przed rozpoczęciem obrad do odwiedzenia którejś z kolonii, które w tej chwili się odbywają. Naprawdę wielkie wydarzenie, wielka pomoc, wielkie finansowe wsparcie, pogoda też sprzyja. Ale jedna rzecz, panie ministrze, mnie niestety nie po raz pierwszy bulwersuje. Odwiedziłem pięć moich kolonii – jako „Regiony" organizujemy. Wszędzie odbyłem spotkanie z dziećmi, one są w wieku 8–16 lat, na temat: „Kim chcesz być?". Typują zawody, później głosują. Proszę państwa, na 50 dzieciaków – kochanych dzieciaków – jak jedno dziecko powie, że widzi się w zawodzie rolnika, to jest dobrze, najczęściej jest zero. Niestety, taka jest… Ale dlaczego? Rolnik nie ma autorytetu, jest natomiast ciężka praca – dziecko to widzi. Dlatego mówię o tym na zakończenie, mimo że jestem z natury optymistą, ale musimy to uwzględniać.

I na koniec, bo, Wiktor, ty też podnosiłeś sprawę – oczywiście słusznie – modelu naszego rolnictwa. Proszę państwa, ja jestem z zawodu… to znaczy, z wykształcenia jestem historykiem, ale historykiem myśli gospodarczej. Jeśli ktoś chce myśleć o tym, by dokonywać spraw modelu budowania polskiego rolnictwa drogą – użyję takiego słowa – rewolucyjną, to niech Bóg chroni przed takimi pomysłami. To jest proces, to jest ewolucja. Gospodarstwo rodzinne to jest polskie – uważam – polityczne rozwiązanie o głęboko ekonomicznych, historycznych korzeniach. I trzeba to uszanować, bo jesteśmy rzeczywiście dla wielu kręgów europejskich przykładem godnym naśladowania.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan prezes Jerzy Wierzbicki.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie ministrowie, panie i panowie posłowie, i wszyscy państwo, dziękuję za możliwość zabrania głosu. Odniosę się do dokumentu, który przedłożył pan minister.

Chciałbym pogratulować uwzględnienia Rural Proofing, czyli zastopowania wprowadzenia presji na rolników tylnymi drzwiami, poza dyrekcją do spraw rolnictwa i poza ministrami rolnictwa i rozwoju wsi. To jest sprawa w tej chwili kluczowa, dlatego że widzimy już efekty wprowadzenia nowego prawa, które tworzone jest w innych dyrekcjach, w innych pionach, a uderza z opóźnieniem w rolnictwo. Pierwsze z brzegu: polityka handlowa, negocjacje Mercosur, otwarcie Ukrainy na dostęp do rynku europejskiego w produktach rolnych – kompetencja dyrekcji do spraw handlu, tam była inicjatywa. Deforestacja, która dotknie zarówno sektor wołowiny, jak i sektor drobiu, trzody – dyrekcja do spraw środowiska. Dyrektywa o emisjach przemysłowych – inicjatywa była ze środowiska, klimatu, natomiast nadzoruje to pion finansów. Za chwileczkę powiem o tym, w jaki sposób to będzie wywierało presję. Pomysł na zaostrzenie dobrostanu – dyrekcja do spraw zdrowia. Mamy zakaz wędzenia, teraz zbliża się zakaz stosowania preparatów dymu wędzarniczego – dyrekcja do spraw zdrowia. Powiedzmy sobie, jak będzie wyglądał przemysł wędliniarski w Polsce, jeżeli zakaże się w tej chwili stosowania preparatów dymu wędzarniczego.

Była mowa o tym, żeby wybrać tylko kilka spraw, które powinny być kluczowe. Uważam, że sprawą kluczową dla nas jest Ukraina, i odpowiednie rozpoczęcie tego dialogu na forum Unii Europejskiej będzie kluczowe dla późniejszego podejścia Unii Europejskiej do możliwych scenariuszy.

Jeżeli mówimy o handlu międzynarodowym towarami rolnymi, to rolnicy są zgodni w Europie – opierają się przeciwko umowie z Mercosur, inne umowy dwustronne są pod krytyką wszystkich rolników europejskich, i to rozumieją. Natomiast, jeżeli przechodzimy do Ukrainy, to nasze doświadczenie z rozmów z rolnikami z innych organizacji jest takie, że zdania są podzielone. Południe Europy zawsze kupowało zboże z Ukrainy przez Morze Czarne i Morze Śródziemne i oni nie widzą powodu, żeby się niepokoić o to,

że Ukraina będzie miała tanie zboże, bo kupują je od dawna. Irlandia podobnie – u nich zboże się nie rodzi, więc w zasadzie do opasu przyda im się tanie zboże.

Natomiast nie rozumieją jednego – że model ukraińskiego rolnictwa jest analogiczny do brazylijskiego. To są potężne agroholdingi, które mają niskie koszty produkcji, mają przewagę, bo jakość gleby jest taka, a nie inna, mechanizacja, automatyzacja. Inaczej mówiąc, potencjał, siła tego rolnictwa jest tak duża, że kiedy się im otworzy drzwi na oścież, a nie małe limity tak jak dla Mercosur, to w krótkim czasie nastąpi dewastacja europejskiego rolnictwa. Ukraińskie rolnictwo jest jak słoń w składzie porcelany. Jeśli wejdą, to w 10 lat od momentu, kiedy wejdą pełnoskalowo – można tak powiedzieć – praktycznie będą po kolei się zwijać rolnicy i z Francji, i z Polski, i z innych krajów. O tym musimy rozmawiać i przekonywać organizacje branżowe z innych krajów. I to jest też zadanie pana ministra, zwłaszcza w czasie tej prezydencji, aby ten wątek, aby tę dyskusję pogłębić i aby zbudować koalicję, przewagę dla takiego poglądu, że wejście Ukrainy na rynek Unii Europejskiej musi być bardzo starannie przemyślane, dobrze zaplanowane i nie może tam być przypadku.

Jest dobry przykład – model dla Bułgarii, wejście do strefy Schengen. Bułgaria weszła w 2007 r. do Unii Europejskiej, do strefy Schengen jeszcze nie weszła – weszła tylko w sposób limitowany od tego roku przez porty lotnicze. Tak więc może to jest model, bo de facto, gdybyśmy otworzyli dostęp dla ukraińskiego rolnictwa – nie wiem – za pięć, sześć lat, za osiem, to trzeba wycofać się ze wsparcia dla młodych rolników, bo nie ma co ich w ogóle mamić tym, że będą mieli jeszcze potem co robić. Na okres przejściowy, jeżeli będzie wypracowany model, w którym będą współżyć te dwa modele rolnictwa, ukraińskie i europejskie, potrzebny jest plan Marshalla – można tak powiedzieć – dla rolnictwa, zwłaszcza Polski, Rumunii – tych krajów przygranicznych, które są pod ogromną presją. Taki plan powinien być wypracowany i środki na to powinny być przeznaczone z Unii Europejskiej, i o tym można zacząć rozmawiać właśnie teraz.

Wzmocnienie pozycji rolników – to jest bardzo ważny punkt i tutaj mam taką uwagę. Do tej pory jesteśmy pod presją cenową ze strony sieci, zakładów przetwórstwa. Jest presja cenowa, ale dochodzi nowa presja, pojawia się nowy element presji – to będzie presja na redukcję śladu węglowego. Dlaczego? Dlatego, że od 1 stycznia tego roku weszło raportowanie ESG, o którym już wspomniał pan poseł. To jest raportowanie środowiskowe, społeczne i zarządcze według dyrektywy w sprawie raportowania zrównoważonego rozwoju przedsiębiorstw. Od 1 stycznia stało się wymagane dla części dużych firm, a za sześć miesięcy będzie wymagane dla wszystkich dużych firm – to w szczególności banki, firmy ubezpieczeniowe, sieci handlowe, takie jak Auchan, Carrefour, Biedronka, przetwórcy, duzi przetwórcy – i to zmieni reguły gry. To raportowanie jest nadzorowane przez pion ministra finansów i to on ustanowił prawo – to jest tak zwane raportowanie pozafinansowe.

Trzeba pamiętać, że 80% śladu węglowego w sieciach, takich jak Biedronka, Lidl, to jest z produktem, a w mięsie, na przykład w takiej rzeźni Sokołów, w zakładach Sokołów, to będzie 80–90% śladu węglowego, jest z żywcem. A więc gdzie oni będą szukać rezerw, gdzie będą wywierać presję na redukcję? To będzie istotny element konkurencji – jeżeli będzie otwarta dyskusja na temat wzmocnienia pozycji rolników, to ten aspekt powinien być wzięty pod uwagę oprócz samej presji cenowej.

Element presji wywieranej przez inne prawo, tworzone w innych pionach, to DG Sante, czyli Dyrekcja Generalna ds. Zdrowia – zmiany w dobrostanie. Jest plan zmiany w transporcie. W zasadzie można by zrobić pewną analogię do transportu ludzi. Dzisiaj zwierzęta w Europie są transportowane w klasie ekonomicznej premium – pomysł DG Sante jest taki, aby to była klasa biznes lub pierwsza klasa, za koszty oczywiście odpowiednio wyższe. I teraz można się zastanowić przez chwilę. Gdyby był taki pomysł, aby rozporządzeniem unijnym kazać liniom lotniczym podnieść standard do biznes klasy – adekwatnie do tego ceny, bo koszty są odpowiednio wyższe – to czy taki pomysł miałby poparcie konsumentów? Nie sądzę. Ale kiedy mówimy o dobrostanie zwierząt, to jest temat abstrakcyjny dla wielu i w zasadzie trudno się przebić do świadomości, że te pomysły, które przygotowała DG Sante, są w ogóle abstrakcyjne i oderwane od realiów.

Ostatni punkt. Chciałbym podkreślić… troszkę się odnieść do ostatniego zdania, które się pojawiło w tym opracowaniu. „Decyzje w Unii Europejskiej zapadają w trilogu: Rada

Europejska – Parlament Europejski – Komisja Europejska". Mamy świadomość, że jeżeli chcemy coś ugrać jako organizacje branżowe, to musimy się porozumieć z ministrem rolnictwa, a minister rolnictwa musi też mieć poparcie Rady Ministrów w wielu aspektach. Bez takiego porozumienia każdy będzie pchał wózek w swoją stronę i niewiele z tego wyjdzie. Jeżeli chcemy być skuteczni, to musimy to mieć uzgodnione. I tutaj popieram głos Wiktora, że powinniśmy mieć te sprawy, na których nam zależy, wypracowane w środowisku organizacji, ministerstwa i mieć zgodny kierunek, w jakim… Jeżeli gdzieś się nie dogadamy, to po prostu trzeba będzie odpuścić, bo tam pewnie skuteczność będzie niewielka.

Przykład dogadania się – podam tylko krótko – była dyrektywa o emisjach przemysłowych, która wyszła z Komisji Europejskiej. Komisja zaproponowała, żeby uznać bydło za instalację przemysłową na gruntach rolnych. Pierwsza decyzja Rady Europejskiej była taka, że podzieliła w zasadzie ten pogląd, tylko podniosła ilość DJP. Na szczęście Parlament Europejski stanął okoniem, powiedział, że nie należy tego zmieniać, ruszać – ma zostać tak, jak jest. I w trilogu było dwa na jeden, czyli w zasadzie dwóch, którzy twierdzili, że to jest instalacja, a jeden, że nie. Udało się poprzez pracę z posłami, poprzez pracę z krajami członkowskimi przekonać ministra rolnictwa, żeby minister środowiska też zmienił zdanie. I Polska była języczkiem u wagi – przeważyła, przyłączając się do Włoch i innych krajów. Przeważyła i to upadło, tak. Parlament Europejski przekonał Radę Europejską i komisja musiała się wycofać.

Ostatnie zdanie, jeżeli… Jest takie chińskie powiedzenie: „Kiedy wieje wiatr zmian, jedni budują mury, a inni stawiają wiatraki". W tej dyskusji powinniśmy wypracować, gdzie możemy być skuteczni w blokowaniu pewnych przepisów, a gdzie niestety się tego nie da zablokować i musimy wykorzystać tę nową politykę z korzyścią dla polskich rolników.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Maciej Majewski, Stowarzyszenie Sady Grójeckie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Sady Grójeckie Maciej Majewski:

Dzień dobry.

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłanki i posłowie. Dzisiaj nie miałem zabierać głosu, natomiast chcę powiedzieć, że sprowokowała mnie do tego krótka wypowiedź pani posłanki, która opuściła tę Komisję, przechodząc do komisji ds. dzieci, i dalsze wypowiedzi, które tutaj były. Praktycznie w bardzo dużej części państwa wypowiedzi padała kwestia bezpieczeństwa żywnościowego.

Natomiast jeżeli mówimy o przyszłości, o dzieciach i w ogóle o naszej przyszłości, to bardzo ważną rzeczą jest również bezpieczeństwo żywności, czyli jakie ta żywność spełnia wymagania. Wydaje mi się, że ten temat jest praktycznie w każdym temacie, który był dzisiaj omawiany, jedną z podstawowych rzeczy – czy to będzie kwestia gospodarowania, sekwestracji… węgla czy wzmacniania pozycji rolników w łańcuchach dostaw.

Żeby nie być gołosłownym, chciałbym przedstawić to na przykładzie stowarzyszenia, które reprezentuję, czyli Stowarzyszenia Sady Grójeckie – jedyne stowarzyszenie, jedyne miejsce, gdzie można kupić jabłko grójeckie, gdzie dzięki temu, że została ograniczona polsko-polska konkurencja, można utrzymywać cenę. Chciałbym tylko jeszcze dodać, że jabłku grójeckiemu dzięki chronionemu oznaczeniu geograficznemu, które ma, udało się wejść na półkę do czołowych sieci w Polsce i zastąpić jabłko importowane, stając się marką premium.

Ta cała ochrona własności intelektualnej, którą niosą za sobą europejskie rejestry systemów geograficznych, naprawdę działa, bo w momencie, kiedy jeden z dużych koncernów chciał podrobić jabłko grójeckie, bardzo szybko został zablokowany właśnie powołaniem się na ochronę systemu oznaczeń geograficznych. Niestety muszę przy tej okazji jeszcze wrzucić kamyczek, że większość koncernów reagowała na jedno pismo od prawników stowarzyszenia, ale do naszego polskiego Orlenu były potrzebne trzy, żeby przestali nas podrabiać, bo niestety jabłka grójeckiego nie chcieli wprowadzić.

Jak ważna jest kwestia bezpieczeństwa żywności? Nasze stowarzyszenie samo sobie narzuciło dwa razy ostrzejsze wymagania dotyczące bezpieczeństwa żywności niż Komisji Europejskiej i to się spotkało z dobrym przyjęciem przez konsumentów. To spełnia

wymagania Europejskiego Zielonego Ładu, które można przekuć w sukces i które mogą również być pomocne w odniesieniu do konsumentów, jak i do produkcji.

Bardzo dużo mówiliśmy dzisiaj w kwestii składowania wody, natomiast nic nie jest tak dużym rezerwuarem wody w glebie, jak budowa substancji organicznej. Niestety nie damy rady zrobić tego w żaden inny sposób, niż właśnie składując dwutlenek węgla w glebie za pomocą odpowiednich upraw, rezygnując z pewnych rzeczy czy korzystając z najnowszych zdobyczy techniki czy mikrobiologii. Na pewno każdy z państwa zna różne duże polskie zakłady azotowe, które spalają ogromne ilości gazu, żeby wyprodukować mocznik czy saletrę. Natomiast 2 kg bakterii Bacillus azotofixans włożone na 1 ha uprawy polowej są w stanie dostarczyć tym roślinom do 40 kg azotu pobranych z powietrza – to jest taka sama ilość jak…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie Macieju, bardziej bym prosił do spraw związanych z prezydencją.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Sady Grójeckie Maciej Majewski:

Chcę dążyć do tego, że te rozwiązania są znane. Mamy się czym pochwalić i powinniśmy to forsować, ale podpierając się konkretnymi przykładami, jak również profesjonalizmem.

Natomiast myślę, że mamy szansę naprawić jedną rzecz, która kiedyś bardzo mocno wpłynęła na niekonkurencyjność rolników. Kilka lat temu została zmieniona ustawa i rozporządzenia dotyczące szkolenia rolników. Kiedyś ci, którzy sprzedają środki ochrony roślin, środki produkcji, musieli przejść szkolenie z zakresu…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Naprawdę, bardzo bym prosił... Może na kolejne spotkanie, bo naprawdę nie widzę związku z naszą prezydencją. To są bardzo ważne sprawy, ale może na inne spotkanie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Sady Grójeckie Maciej Majewski:

To myślę, że jeszcze ostatnią rzeczą jest to, że – przynajmniej w kwestii owoców i warzyw – będziemy musieli kimś zbierać i powinniśmy dopracować się odpowiedniej polityki migracyjnej, europejskiej i polskiej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dodam tylko – nie wszyscy wiedzą – że jest propozycja, aby to jabłko było symbolem polskiej prezydencji, więc dobra informacja dla środowiska.

Prezes PZPBM Jerzy Wierzbicki:

Grójeckie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Mateusz…

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

A jakie inne? Grójeckie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Mateusz Stankiewicz, proszę bardzo.

Członek zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Mateusz Stankiewicz:

Tak, Mateusz Stankiewicz, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, witam. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za głos.

Szanowni państwo posłowie, ministrowie, pan minister zaznaczył na wstępie, że warto dorzucić tematy, które zostaną po naszej prezydencji. Wydaje mi się, że takim ważnym tematem jest kwestia strategii białkowej, i jako strona rolnicza wzmacniamy głos pana posła Dolaty. Ale też, korzystając z tego, że w trójce krajów, które będą kształtowały tę najbliższą politykę Unii Europejskiej, jest Dania, wydaje mi się, że to jest ważny temat, nawet na przykładzie Danii. Większość śruty rzepakowej, którą produkujemy w Polsce, eksportujemy właśnie do Danii, a Duńczycy produkują z tego żywiec wieprzowy. Warto uniezależnić Unię Europejską od importu roślinnych produktów białkowych i mamy też działania Parlamentu Europejskiego w tej sprawie. W zeszłym roku

była przyjęta rezolucja, więc jest dużo sygnałów, że warto postawić właśnie na kwestię europejskiej strategii białkowej, i myślę, że możemy znaleźć wielu sojuszników.

Jako związek branżowy co dwa lata organizujemy konferencję poświęconą uprawie rzepaku, EuroRzepak. Najbliższa edycja będzie dotyczyć emisyjności uprawy rzepaku, więc zapraszamy pana ministra i ministrów z innych krajów europejskich, żeby porozmawiać o tym ważnym temacie, bo w ramach prac w Copa-Cogeca widzimy, że najbliższa agenda będzie dotyczyć – tak jak powiedział pan prezes Szmulewicz – z jednej strony przyszłości WPR po roku 2027, ETS w rolnictwie, ale także wpływu innych polityk na rozwój rolnictwa.

Wydaje mi się, że poza wymienionymi warto wskazać rozporządzenie w sprawie wylesiania i kwestię prac związanych z wdrażaniem tego rozporządzenia. Także kwestię wpływu zespołu dyrektyw wodnych na polskie rolnictwo, szczególnie jeśli chodzi o ograniczanie stosowania pestycydów z tym związanych. To są akty prawne, które zahaczają o tematy rolnicze, ale mogą mieć duży wpływ, jeśli chodzi o redukowanie zużycia na przykład środków ochrony roślin w przyszłości – nie korzystając z tych głównych aktów prawnych, które do tego powinny służyć.

Jako rolnicy na pewno szeroko wspieramy to podejście do zwracania uwagi na naszą konkurencyjność w stosunku do rolnictwa światowego, zabezpieczenie dochodowości gospodarstw, ale myślę, że to też przebiło się przez dzisiejszą debatę – ta zastępowalność na gospodarstwach jest bardzo ważna i ten temat też warto poruszać. Na przykład poprzez konferencje, które ministerstwo będzie organizować w ramach nadchodzącej prezydencji.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Dwa ostatnie głosy w dyskusji. Najpierw pan Marek Duszyński, Samoobrona, później pani Barbara Groele, Krajowa Unia Producentów Soków.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa Samoobrona Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, nie chciałbym za długo, bo naprawdę dyskusja była bardzo owocna, były poruszane tematy, które przedstawiliśmy panu ministrowi. Ale, panie ministrze, naprawdę współczuję, bo sytuacja, jaką teraz rzeczywiście mamy – dumni, że będziemy jako prezydencja – ale naprawdę na panu ministrze spoczywa dużo obowiązków… i dla rolników naszych, jako polskich, ale także dla rolników Europy.

I mamy taką prośbę, żeby pan minister, jeśliby się udało, to żeby właśnie wstrzymać, żeby Europa nie robiła tego, że my zmniejszamy produkcję w Europie, jako wszyscy rolnicy, a kładziemy na import naszych rolniczych towarów. To jest taka prośba.

I bym prosił ewentualnie, panie ministrze, na pewno – bo nie chciałbym tu przedłużać… Wiadomo, która jest godzina, więc my ewentualnie pewne nasze propozycje, jako związek zawodowy Samoobrona, prześlemy do pana. Z panem ministrem ewentualnie się umówimy, pan minister zobaczy, czy rzeczywiście takie sprawy można by było zrobić, czy ewentualnie jakieś sugestie. Jak najbardziej jesteśmy gotowi do współpracy.

Na koniec chciałbym tylko powiedzieć, że jest jeszcze sprawa właśnie tych małych gospodarstw, ale także ekologii. Bo o tej ekologii mało co słyszałem. Rzeczywiście ekologia na pewno powinna być. Ja mam gospodarstwo duże towarowe… takie średnie, może nie duże, bo to bym przesadził – takie rodzinne. Ale widzę, że ekologia jednak powinna być. I tutaj, panie ministrze, na pewno, gdyby panu się to udało, czy na szczeblu krajowym, czy na szczeblu europejskim, bo to jest ważne. Niektórzy ludzie dzisiaj patrzą przede wszystkim – jak jestem gdzieś w sklepach, widzę to – gdzie tu jest ekologiczny, już zaczynają czytać. I to po prostu byłoby dobrze.

Tak że, panie ministrze, naprawdę życzę panu sukcesu, bo ciężko będzie panu temu wszystkiemu podołać, ale wierzę, że pan to zrobi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pani Barbara Groele.

Sekretarz generalny stowarzyszenia Krajowa Unia Producentów Soków Barbara Groele:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałabym zwrócić jeszcze uwagę na jedną rzecz, która również powinna być priorytetem w naszej kadencji, jeśli chodzi o prezydencję. Powinniśmy również zadbać – o czym już wspomniał przed chwileczką pan przewodniczący – o wizualną, promocyjną stronę naszego pięć minut w całej Unii Europejskiej. Uważamy, że jeśli jabłko powinno być naszym promocyjnym elementem wizualnym, to również powinien być sok z tego jabłka. Polska – pamiętajmy – jest największym producentem jabłek, ale również soków z tych jabłek w całej Unii Europejskiej. Jest eksporterem soków, soków zagęszczonych, do całej Unii Europejskiej. Na szczęście ciągle jesteśmy przed Chinami i przed innymi konkurentami, jeśli chodzi o dostawy tych zagęszczonych soków czy soków NFC.

Dlatego jeszcze raz apeluję i zwracam się z uprzejmą prośbą, aby również ten element dołożyć do priorytetów jako numer jeden. Element wizualny jest czasami nawet ważniejszy niż słowny, ponieważ on zapada w pamięć wszystkich naszych partnerów – Unii Europejskiej i innych krajów.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz to już naprawdę ostatni głos – pan poseł Sławomir Zawiślak.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu. Będę miał taką dla mnie szczególną wypowiedź, ale zacznę od takiego fragmentu, że jestem pod wrażeniem tej dyskusji, która objawiła z jednej strony wiele prawd niewypowiadanych za często w naszym kraju, a z drugiej strony pokazała pewną świadomość realnego zagrożenia, które dotyka rolnictwo, myślę, że nie tylko polskie, ale i europejskie.

Dziękuję za wszystkie wypowiedzi, które w zdecydowanej większości będą na pewno bardziej merytoryczne niż moja, ale interesując się już szóstą kadencję kwestiami rolniczymi, a pochodzę z regionu rolniczego, w drugim punkcie chcę powiedzieć jedną rzecz. Ale to nie jest temat polityczny, bo pewnie niektórzy, którzy podejmowali decyzje, nie wiedzieli o tym, jakie będą tego skutki. Myślę, że nasze rolnictwo i rolnictwo europejskie ma problem głównie z tego tytułu, że w pewnym momencie pewne siły polityczne wprowadziły nasz kraj do Unii Europejskiej i nie zadbały o równy start wszystkich rolników w kontekście dopłat bezpośrednich czy zabezpieczenia funkcjonowania rolniczego. Aczkolwiek w mojej opinii to też oznaczało, że sektor rolniczy nie był poważnie traktowany od tego momentu i był traktowany w takiej oto konfiguracji – to jest normalne w gospodarce liberalnej – że były interesy poszczególnych krajów bardzo istotne, a my przegrywaliśmy jako kraj.

Myślę, że rola pana ministra jest teraz szczególna i ważna na ten okres prezydencji polskiej, bo oczywiście do tego doszły te nowe trendy, które są związane z Europejskim Zielonym Ładem, które są związane z różnymi nowymi propozycjami żywienia ludzi, według mnie często niemającymi uzasadnienia też ze względów zdrowotnych. Pamiętam, w poprzedniej kadencji osobiście zadałem ministrowi zdrowia pytanie co do mąki z robaków, czy odpowiednia instytucja, która funkcjonuje w naszym systemie prawnym przy Ministerstwie Zdrowia, która opiniuje jakość żywności, nie wydała jakiegoś certyfikatu, który by taką żywność dopuszczał – do tej pory nie otrzymałem odpowiedzi. A w połączeniu z dobrostanem zwierząt, wieloma innymi kwestiami, widać wyraźnie, że to zmierza w tym kierunku, żeby zmniejszyć produkcję naturalną, zdrową, która nie tylko zabezpiecza bezpieczeństwo żywnościowe, ale też dobrą jakość żywności. I to jest zagrożenie numer dwa.

Trzecie zagrożenie jest związane niestety z Ukrainą, czyli tą żywnością, która jest wytwarzana w zupełnie innych warunkach produkcyjnych i innych, a z nią trudno będzie konkurować.

Mam nadzieję, że ta sytuacja, która teraz się wytworzyła, nie będzie odczytywana jako temat sensu stricto polityczny, bo pan minister dzisiaj tu słyszał m.in. wypowiedź posła Telusa, że jesteśmy zainteresowani ponad podziałami politycznymi, żeby tak szczerze zawalczyć o interes rolnictwa polskiego, ale w zasadzie też i rolnictwa europejskiego. Tylko sobie zadaję pytanie, jaka jest nasza pozycja polityczna w naszym kraju. Bo mamy

dzisiaj szczerą rozmowę na posiedzeniu Komisji, tak jak powiedziałem wcześniej: wyciągniętych bardzo wiele prawd, pokazanych bardzo wiele zagrożeń czy też opinii rolników, którzy po raz pierwszy w Polsce i w Europie podnieśli głowy, też jako jedna z grup wolnościowych, która stanowi zagrożenie dla dużych korporacji w kontekście m.in. produkcji, ale i innych spraw związanych z funkcjonowaniem świata. Czy rzeczywiście my – w gronie siedzącym dzisiaj na posiedzeniu Komisji, wydawałoby się realnie widzącym zagrożenia, z panem ministrem włącznie – będziemy mieli wsparcie polityczne tych, którzy podejmują decyzje w naszym imieniu w Unii Europejskiej? Czas pokaże.

Myślę, że naszym pragnieniem – rolników, ale też obywateli Rzeczypospolitej Polskiej – w obliczu tak licznych zagrożeń byłoby, żeby odstawić na moment interesy inne, nie będę ich nazywał, ale absolutnie zadbać teraz o interesy polskie, bo to, wydaje się, jest jeden z ostatnich momentów, gdy możemy spróbować zareagować przy szukaniu wsparcia w innych krajach, w grupach producenckich rolniczych i innych organizacjach, które reprezentuje pan Szmulewicz. Jeżeli tego nie zrobimy, to zapytają kiedyś czy podsumują naszą pracę nasze dzieci, czy nasze wnuki, bo będzie można tylko pozamiatać i będzie kwestia sprowadzanej żywności, drogiej, być może, jak to było w wielu przypadkach, niekoniecznie zdrowej. Nie chciałbym, żeby taki los spotkał rolników jako grupę zawodową, ale także jako ważny element naszej kultury narodowej, ludzki element oczywiście – tych, którzy, jak to w tym prawdziwym haśle, które też funkcjonuje w ruchu ludowym, żywią i bronią, są bardzo ważną grupą społeczną w naszym społeczeństwie.

Tak że życzę panu ministrowi, żeby miał dużo determinacji w swojej pracy, ale przede wszystkim, żeby uzyskał realne wsparcie całej koalicji rządzącej – bo myślę, że o wsparcie opozycji nie będzie trudno, na pewno takie wsparcie uzyska. I żeby rzeczywiście przełamać te tajemnicze korytarze i decyzje, które są związane z decyzyjnością Unii Europejskiej. Tak że, panie ministrze, liczymy na pana.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To teraz pozwolimy już panu ministrowi się wypowiedzieć i odnieść się do…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Jeszcze króciutko panowie wiceministrowie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panowie wiceministrowie. Tak, oczywiście. Pan minister może podsumuje na koniec, bo to rzeczywiście była dzisiaj arcyciekawa dyskusja.

Pan minister Czerniak. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym się odnieść do poruszanych kwestii związanych z rybołówstwem, bo część z państwa posłów, a szczególnie byli wiceministrowie, mówili o tym, że to ma być jeden z priorytetów naszej prezydencji. Oczywiście zgoda, że – również to, co powiedział minister – przetwórstwo ryb jest naprawdę bardzo rozwijającą się branżą, i stoimy naprawdę na tym gruncie… jako jednej z najważniejszych w Unii Europejskiej spraw.

Natomiast pan poseł Ciecióra mówił o stiffeningu i tak zabrzmiało... Po pierwsze to było pytanie skierowane do ministra, czy my cokolwiek zrobiliśmy w tym zakresie. Powiem o tym bardzo krótko – to jest podmrażanie wędzonego łososia na zimno. Chodziło o to, że Komisja Europejska chciała wprowadzić, i wprowadziła, rozporządzenie wykonawcze, gdzie ograniczała czas do 96 godzin. Natomiast Parlament Europejski chciał w drodze rezolucji zmusić komisję do zmiany tego aktu legislacyjnego i niestety ta rezolucja nie przeszła. Tutaj naprawdę grupa polska była zdeterminowana – wskutek różnych działań próbowaliśmy, żeby przeszła ta rezolucja parlamentu zmuszająca, ale niestety, proszę państwa, interesy Hiszpanii czy też Włoch, czy Niemiec zdecydowały, że została odrzucona.

Natomiast nie chcę się tutaj – że tak powiem – chwalić, ale osobiście rozmawiałem z panią minister Hiszpanii z prośbą o wsparcie na rzecz tej rezolucji. Również kierowaliśmy pisma do wszystkich ciał politycznych, bez względu na podział. Faktycznie to jest duże zagrożenie, bo ten czas ograniczający maksymalnie do 96 godzin może być

utrudnieniem dla eksportu tego właśnie produktu, który jest dominujący, a szczególnie chodzi o łososia. Tam jest naprawdę dużo osób zatrudnionych w przetwórstwie – około 20 tys., a w samym przetwórstwie łososia jest około 6 tys.

Zatem wracając do tych priorytetów, szanowni państwo, również postawienie tylko na akwakulturę, ponieważ nie ma tam kwot połowowych – bo faktycznie kwoty połowowe są na Bałtyku, gdzie to jest wyłączna domena Unii Europejskiej, ochrona zasobów biologicznych – to jest bardzo drażliwa, jak pan minister wie, kwestia między akwakulturą a rybakami bałtyckimi. Tak więc tutaj oczywiście rybołówstwo jak najbardziej, jako branża dobrze się rozwijająca, ale z takim – że tak powiem – zbilansowaniem tych kwestii, o których mówiłem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan minister Nowak – widzę – włącza mikrofon. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, w kontekście prezydencji myślę, że ten obszar szeroko przedstawił pan minister. Natomiast odnosząc się do szczegółów, na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę – aby odróżnić kwestie związane z samą przyszłością wspólnej polityki rolnej po roku 2027, konkretnie długoterminową wizją rozwoju obszarów wiejskich, od priorytetów polskiej prezydencji. Ponieważ też – żebyśmy o tym wiedzieli – będzie to jeden z elementów, kluczowych elementów dyskusji, chociażby z uwagi na to, że nasza prezydencja będzie pierwszą prezydencją dla nowo wybranej, powołanej Komisji Europejskiej, nowego komisarza do spraw rolnictwa. Ale również chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że dyskusje na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej, również integracji Ukrainy z Unią Europejską i ewentualnych szczegółów tej integracji, będą prowadzone niejako równolegle i faktycznie one w czasie naszej prezydencji się rozpoczną.

Co do obszaru tematycznego i tych kwestii związanych chociażby z promocją polskich produktów rolno-spożywczych, to to, co będzie symbolem polskiej prezydencji, nie jest jeszcze wiadome. I tutaj to jabłko jest tak nieoficjalnie wymieniane jako jeden z potencjalnych symboli, bo jest to nasz znak rozpoznawczy jako Polski. Co będzie symbolem? Jak on będzie wyglądał? To czas pokaże.

Natomiast pewne jest to, że zachęcamy związki rolnicze, organizacje branżowe do tego, żeby w ramach tych środków, które w Polsce są dostępne, będą dostępne chociażby w ramach funduszy promocji, wykorzystać wydarzenia z udziałem wysokiej rangi przedstawicieli unijnych do promocji wysokiej jakości polskich produktów rolno-spożywczych. Z całą pewnością jest to doskonała okazja, żeby w gronie osób opiniotwórczych, osób, które mają duży wpływ, pokazać nasze produkty i ich wysokie walory, zarówno w tym wymiarze bezpieczeństwa, jak i w wymiarze smaku. To jest też element promocji polskiej kultury, bo kulinaria i polskie produkty rolno-spożywcze są tutaj istotnym elementem.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden obszar, bardzo ważny w czasie naszej prezydencji, też ważny w kontekście trio – bo nasza prezydencja poprzedza prezydencję duńską i prezydencję cypryjską – tj. kwestię odpowiedniego wsparcia i zwrócenia uwagi na sektor nauki. W tym zakresie dokonaliśmy pewnej kontynuacji rozpoczętej umowy, rozpoczętego porozumienia BIOEAST, w ramach naszej części Europy, krajów Europy Środkowej i Wschodniej, także w ramach programu „Horyzont", aby zapewnić stabilne finansowanie dla naszego sektora nauki, dla naszych instytutów w ramach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale również innych uczelni, podmiotów naukowych, które realizują różne zadania w tym zakresie.

Zapewne w ramach naszej prezydencji będzie toczyła się również ta dyskusja na tematy bardzo trudne, złożone, ale myślę, że prezydencja węgierska i pewne działania w ramach tej prezydencji, być może też te tematy, które w niej zostaną podjęte, zwrócą uwagę na te sprawy, które my będziemy przedstawiali.

Natomiast kluczowym priorytetem, na który chciałbym, żebyśmy raz jeszcze zwrócili uwagę i na który będziemy kładli nacisk w czasie prezydencji, jest wzmocnienie pozycji

rolników w łańcuchu dostaw żywności. I myślę, że to jest jeden z tych priorytetów, który łączy wszystkie środowiska polityczne w Polsce, ale również kraje członkowskie.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Trochę mnie zaniepokoiła ta wątpliwość co do jabłka, ale poza tym jest OK. Pan minister?

Głos z sali:

Może nie jabłko, tylko gruszka.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jabłek trochę więcej produkujemy.

Czy któryś z panów ministrów jeszcze chce, czy już pan minister Czesław Siekierski?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Tak. Bardzo dziękuję za wypowiedzi.

Z mojego doświadczenia w komisji rolnictwa w parlamencie tam była wyjątkowo duża zgodność – pomimo że tam też była mocna grupa Zielonych, inne podejście – ale też było takie pilnowanie, bo to było kiedyś 40% budżetu, później 43, później 40 itd., a więc to było pilnowanie też pewnych interesów. Cieszę się z tej zgodności i tej atmosfery, która była tutaj dzisiaj. To po pierwsze.

Po drugie w tym krótkim opracowaniu zawarliśmy priorytety, choć były ograniczenia co do objętości materiału, bo to był materiał przygotowywany też dla potrzeb kancelarii premiera – z czym resort chce wejść, jeśli chodzi o priorytety prezydencji. Ale oczywiście on będzie poszerzany, wzmacniany, także o te uwagi, które tutaj państwo zgłaszaliście.

Problem, tak… Myślę, że z tym mocnym negocjowaniem, to oczywiście jestem za i myślę, że jakbyście przesłuchali moje wystąpienia na radzie ministrów rolnictwa, kiedy zostałem wzięty jako minister rolnictwa, to dosyć stanowczo stawiałem tam pewne sprawy. Nawet ci, co mnie znali wcześniej, byli zaskoczeni, ale była tego typu potrzeba. Zawsze te wystąpienia były obudowane merytoryczną mocną pozycją, która… Trzeba także umieć zawsze swoje interesy osadzać gdzieś w interesach innych, żeby tworzyć pewną jedność. Myślę, że to realizujemy, i to będziemy realizować. I chyba komisja to odczuła także w ostatnim okresie, choć zachowywałem należny dystans ze względu na to, że komisarz jest z naszego kraju, a więc tutaj…

I to samo to, co robiliśmy odnośnie do Ukrainy – te wszystkie rozmowy, które były z komisarzem Dombrovskisem, z innymi przedstawicielami, żeby uzyskać istotną zmianę. Jak państwo pamiętacie, to się wszystko opóźniało, wydanie tego ATM, bo wchodziły tam kolejne rozwiązania. Tak że pewien postęp tutaj jest.

Oczywiście, mam świadomość, że… Ciągle powtarzam, że my z Ukrainą jesteśmy skazani na współpracę, rywalizację i konkurencję. I to jest oczywiście… Tu pan przewodniczący mówił o tym charakterze rolnictwa, tych trendów w rolnictwie ukraińskim – wielkiej koncentracji. To już się nie odwróci, to już jest w tym. Gorzej, bo rząd i wszyscy, którzy działają w imieniu tego rządu, lobbyści – a mają świetnie to rozwinięte – oni właśnie pilnują interesów tych dużych koncernów. I to jest dla nas duże zagrożenie.

Pytanie, jakie rolnictwo, które stawia prezes Szmulewicz. Jakie rolnictwo? Jakie kierunki zmian? Słuchajcie, jak przeanalizowalibyśmy – tu też patrzę na pana ministra Soskę – te zmiany, Jacku, są głębsze niż nam się wydaje. To już, wiesz, to będzie trudno odwrócić pewne procesy, zatrzymać. Wiesz, to jest tak, że niektórzy mówią: „Chcemy mieć możliwość tutaj produkcji czy paru sztuk trzody itd.", tylko, wiesz, gdy przychodzi do rzeczywistości, to nikt nie chce już się tym zajmować. To może jeszcze trochę starsze pokolenie.

Proszę państwa, przykro mi to mówić, ale koncentracja, wzrost skali produkcji następuje. Nie mamy rzeczywistego obrazu wsi, nie mamy rzeczywistego obrazu rolnictwa,

mamy zakłamane statystyki. Tak było, że nie mieliśmy jasności co do zasobów, jeśli chodzi o zapasy zboża itd., ale także nie ma takiego obrazu – o czym mówił pan minister Soska – wsi, takiej fotografii, jaka ta wieś jest. Brakuje nam takich pogłębionych badań, co z tego wynika. Wiesz, Jacku, ja dużo jeżdżę, rozmawiam. Rozmawiam ze wszystkimi – objechaliśmy ze Szmulewiczem już osiem województw, objedziemy do końca sierpnia wszystkie. I próbujemy zrobić pewną taką pogłębioną analizę. Tutaj też patrzę w kierunku nauki, żeby nam to było potrzebne.

I tak samo, wiecie, wszyscy mówią: „Aktywny rolnik". Oczywiście, ale ja bym nie chciał, żeby się zderzał aktywny rolnik z tymi rolnikami drobniejszymi. Chcemy to zapisać w ustawie o dzierżawie w pewnym procesie, bo tego się nie da przyspieszyć, ale ten proces następuje i będzie następował. W związku z tym nie chcę robić rewolucyjnych zmian, z czego mam… A mam parę sporów nawet z moimi kolegami politycznymi co do podejścia odnośnie do aktywnego rolnika, bo oczywiście… mając świadomość, że rolnik, ten aktywny, towarowy, rynkowy wymaga stabilizacji na rynku, bo rolnik drobny wymaga pewnego wsparcia. Ponieważ kiedyś małe gospodarstwo upadało w dwa pokolenia, a teraz duże gospodarstwo upada jak przedsiębiorstwo – może upaść w dwa miesiące, jeśli są zawirowania na rynku. Musimy to wszystko brać pod uwagę.

Oczywiście zgoda, jeśli chodzi o politykę handlową. Jest to w ujęciu międzynarodowym, zawsze w różnych porozumieniach rolnictwo było puszczane na korzyść uzyskania pewnych elementów korzyści w handlu, w innych obszarach – przemysł, usługi finansowe, inne rzeczy. I tego trzeba pilnować. Napisałem negatywne, jako przewodniczący, oceny co do, chyba, 2016 – tej pierwszej liberalizacji z Ukrainą – to zostałem przegłosowany na komisji handlu. Ale to nie znaczy, że trzeba ustępować. I mój spokój wypowiedzi nie jest związany z moją ugodowością czy brakiem… Przeżyłem ponad 30 prezydencji w Unii Europejskiej, w związku z tym mam pewne odniesienie, ocenę tych zjawisk, jak się to zmieniało itd.

Oczywiście, jeśli chodzi o odbudowę zasobów przyrodniczych – tak, Polska głosowała przeciwko, ale mimo to rozporządzenie zostało przyjęte. Mamy teraz dwa lata na przygotowanie tak zwanego planu odbudowy zasobów przyrodniczych. Rozporządzenie dotyczy m.in. ponownego nawadniania osuszonych torfowisk itd.

Wiecie, to jest taka formuła – jak komisarze występują w Unii Europejskiej, to obok siedzi zespół i podsuwa mu odpowiedzi na poszczególne pytania. One są nawet pisane bardzo wyraźnie takim pismem drukowanym. I w tej chwili to mi podsunęła pani Czapla, mam kolejne. Tak to pracuje.

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Tam jest kasa dla wieśniaków w tych zasobach…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Tak, tak, temat jest ciekawy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dajmy może ministrowi dokończyć.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Już, panie przewodniczący. Temat jest ciekawy i jak go mądrze pokierujemy, możemy na tym zyskać. I ten problem, jeśli chodzi o wodę, zasoby wodne, spółki wodne, retencje – tylko trzeba się na to otworzyć i dać pewne kompetencje samorządom, także gminnym, bo sami rolnicy tego nie zrobią, Jacek – wiesz.

Wreszcie, jeśli chodzi o problem kolejny związany z ubojniami, z tymi… Wiemy, trochę szaleństwa. Aczkolwiek pewne procesy są, jeśli chodzi także o zmiany diety. Pogadajcie z młodymi ludźmi. My też musimy brać pod uwagę, że to się będzie zmieniało. Oczywiście to szaleństwo może idzie za daleko, ale do wszystkiego w pewnym momencie się przyzwyczaimy, będziemy zmieniać poglądy, nawet moje pokolenie.

Jeśli chodzi o te sprawy emisyjne, to myślę, że rolnictwo nie jest głównym sektorem, który emituje dużo gazów cieplarnianych. Oczywiście wiemy, jak jest z produkcją zwierzęcą, jeśli chodzi o bydło itd., i tu trzeba wykazywać dużo podejścia bardzo racjonalnego.

Kolejna kartka też tu dostarczona – rolnictwo ekologiczne. To nie jest obowiązek, że mamy mieć 25% – to jest pewne założenie. W planie strategicznym u nas mamy 5,45, jeśli

chodzi o rolnictwo ekologiczne, to jest zaakceptowane przez Komisję Europejską oczywiście. Ale ja chcę postawić pytanie: co znaczy dziś rolnictwo ekologiczne? Ponieważ to jest…

Członek ZZR Ojczyzna Jacek Soska:

Panie ministrze, odpowiem od razu: to jest większa kasa dla małych gospodarstw, która utrzyma tego rolnika właśnie z ekologii, niestosowania nawozów, spojrzenie na obornik.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Jacku, chciałbym, żeby tak było. Małe gospodarstwo przecież nie będzie pracowało… prowadziło fizycznej… wszystkich elementów uprawowych. W większych gospodarstwach jest tak, że się bardziej racjonalnie zużywa środki ochrony roślin niż w mniejszych, bo trzeba mieć dobry sprzęt, dobry do tego… Z chęcią bym podyskutował, wrócimy do tego. Ale rolnictwo precyzyjne, to wszystko jest OK.

Idźmy dalej, bo nie chcę przedłużać. Oczywiście o znaczeniu produkcji zwierzęcej my ciągle mówimy. Będziemy w ramach polityki rolnej wspierać produkcję zwierzęcą, a szczególnie tę, która jest powiązana z produkcją roślinną. Oczywiście, ale też nie uciekniemy od wielkiej skali, jeśli chodzi o produkcję…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panowie, bardzo proszę, pan minister teraz mówi. Pan Jacek Soska już pokazuje, że trzeba zamknąć usta.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Ale skala tej…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Wiktor, tyle ze mną jeździsz, to dyskutuj wtedy, a nie tu ze mną dzisiaj, wiesz.

Oczywiście zagrożenie, jeśli chodzi o rolnictwo europejskie – ono jest poddane zagrożeniu, bo to jest… Rolnictwo przede wszystkim też ma brak siły roboczej. Proszę państwa, to samo jest w Polsce. W Polsce jest problem robotników rolnych. To jest nowa grupa zawodowa i Unia Europejska postawi warunkowość społeczną, pewne zasady, elementy, jak mają stworzone wymogi i traktowanie ludzi, którzy pracują w rolnictwie, bo co innego właściciel, a co innego pracownik najemny. Znowu nie chcę tego rozwijać, ale jest o czym rozmawiać oczywiście.

Pan minister Ardanowski mówi: polityka, nie rozdawanie pieniędzy. Nie, ale czasami trzeba je rozdawać. Są obszary, że trzeba rozdawać. Załóżmy, wspieranie gospodarowania na glebach słabych – porównajcie system wydajności plonów itd.

Idąc dalej, chcę powiedzieć, że oczywiście problem biologizacji rolnictwa. Chcemy tam o tym mówić, i to rolnictwo… Jestem wychowankiem trochę Manteuffla. To rolnictwo organiczne, zrównoważone, relacje między produkcją roślinną a zwierzęcą – ono ma mieć priorytety itd.

Na zakończenie sprawa promocji – piękna rzecz. Zgadzam się. Oczywiście tu minister Nowak mówił o innowacjach, o nauce. My, jako Polska, więcej wkładamy do budżetu nauki – bo nauka ma wspólny budżet w Unii Europejskiej – niż bierzemy. To jest też problem operatywności naszych środowisk naukowych.

Proszę państwa, będziemy to wszystko analizować, wykorzystywać. Chciałem przyjść takim dużym zespołem, żeby także wszyscy uczestnicy wsłuchali się w państwa głos. I często tak jest, że na różne spotkania staram się brać pracowników, żeby oni wysłuchali, co mówią rolnicy, jakie są opinie, bo mamy w grupie pracowników w resorcie za mało osób z przygotowaniem rolniczym. Oczywiście pan dyrektor mi powie zawsze, że ważne są procedury, inne rzeczy – OK. Ale przygotowanie i rozumienie spraw rolnych jest rzeczą wyjątkową i będziemy tego pilnować i o to dbać.

Przepraszam, że nie odniosłem się do wszystkich, ale…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

A polskie białko.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski:

Słucham? Tak, realizujemy to, pilnujemy tego i wrócimy…

Ta dyskusja była taka, że goniliśmy od protestu do Ukrainy, do Europejskiego Zielonego Ładu, do kolejnych protestów i trochę może za mało poruszyliśmy niektóre rzeczy. Takie zasadnicze teraz są rozpisane. Państwo otrzymaliście wykaz wszystkich ustaw, jakie są przygotowywane, opracowywane. To nie jest tak, jak mówi poseł Sachajko, że on zgłosił 16 ustaw – ja bym mu kazał jeszcze raz przeczytać te ustawy, co on tam popisał… My musimy… jak z resortu wychodzą materiały, to muszą mieć odpowiednie już zasady, reguły itd.

I jeszcze na koniec wam przeczytam, bo tu mi kolega Nowak podsunął, wypowiedzi von der Leyen. Z tłumaczenia: „Rolnicy są zmęczeni i niepewni jutra". Prawda. „Większe inwestycje jako jedna z odpowiedzi na problemy zgłaszane". „Przyszłość obszarów wiejskich jest delikatnym i ważnym tematem". „Przezwyciężyć różnice i opracować dobre rozwiązania wspólne, dlatego strategiczny dialog na temat przyszłości rolnictwa". Na podstawie rekomendacji wynikających z dialogu przedstawi nową europejską strategię rolnictwa dla sektora żywnościowego. „Zapewnimy rolnikom godziwe dochody" – to z wypowiedzi pani komisarz. „Żywność nie może być sprzedawana poniżej kosztów produkcji" – to też z wypowiedzi pani przewodniczącej. „Wzmocnić pozycję w łańcuchu wartości. W tym celu należy stworzyć zestaw zachęt, zwiększyć nakłady na innowacje i dostęp rolników do kapitału". A więc… „Zaproponowana będzie strategia zrównoważonego wykorzystania wody. Od tego zależy nie tylko bezpieczeństwo żywnościowe, ale także konkurencyjność rolnictwa europejskiego". To są fragmenty z tej wypowiedzi, do której mamy trochę uwag, ale oczywiście to nie znaczy, że gdzieś tam nie ma pewnych elementów… bo wypowiedzi są zawsze trochę bardziej przyjazne niż zapisy, które się gdzieś próbuje wprowadzać – na te zapisy zawsze trzeba uważać.

Bardzo państwu dziękuję. Pewnie nieraz jeszcze przyjdziemy na rozmowy z państwem, jesteśmy do państwa dyspozycji.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałbym wszystkim bardzo podziękować za udział w tym posiedzeniu Komisji i wytrwanie do końca. W mojej ocenie bardzo ciekawa, merytoryczna dyskusja, dużo lepsza niż często jest na sali sejmowej. Jeszcze raz dziękuję.

Zamykam tę dyskusję i na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Protokół będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję bardzo.